Nr. 25. We Lwowie, Sobota dnia 27. Stycznia 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej" ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 391). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Madryt 25. stycznia. Zgromadzenie Kortezów (sejm) rozwiązane. Nowe wybory rozpisano na drugiego kwietnia.

Epernay 25. stycznia. W kłótni między Francuzami a Prusakami w szynku, ranił Francuz wyrobnik, pruskiego żołnierza. Uwięziono go natychmiast.

Bruksela 25 stycznia. „Echo du Parlement" zaprzecza, aby lord kanclerz podał się do dymisji.

Lwów d. 27. stycznia.

(Sprawy bieżące.)

We wtorek, dnia 23. odbyło się drugie posiedzenie podkomitetu konstytucyjnego; obradowano nad sprawą galicyjską — ale co tam rozprawiano, uchwalano, pokryte tajemnicą.

Odbyło się także tego dnia wieczorem posiedzenie klubu centralistów, jak wiadomo, umyślnie dla sprawy galicyjskiej zwołane. *Tagespresse* pisze, że „wymiana zdań miała członkom podkomitetu wyjaśnić zapatrywanie większości klubu w tej sprawie, aby się mogli orjentować, ale skończyło się na tem, że ciągle panuje dawna niejasność tak co do objętości jak i kierunku mających się Polakom nadać koncesyj. Przynajmniej nie słychać, aby jakie zdanie sformułowano, albo zgoła uchwałę jaką powzięto." — Więcej podaje *Stara Presse*: „Kilku mowców oświadczyło, że byłoby do życzenia, aby elaborat podkomitetu w sprawie galicyjskiej był wprzódy klubowi przesłany, i dopiero potem w komisji konstytucyjnej rozbierany. Byłoby to jednak wcale nie na miejscu. Miałoby sens rozbieranie przez klub sprawozdania komisji konstytucyjnej, ale przedkładać elaborat podkomitetu zebraniu 88 posłów, i tym sposobem wywiązać dyskusję bez końca, to byłoby niebezpiecznem dla przebiegu rokowań. Zresztą dzisiaj (w środę d. 24.) sprawa ta będzie znowu na wieczornem posiedzeniu klubu jeszcze raz wytoczona. Wyczekujące stanowisko posłów polskich, kończy *Stara Presse*, niepodoba się pewnym pismom polskim, którymby niemiłe było dojście ugody do skutku."

Tak więc dotychczas jeszcze centraliści po tylu latach, po tylu rozprawach w Izbie, w komisjach i podkomitetach, tudzież w publicystyce, nie wiedzą co począć ze sprawą galicyjską. Rząd zaś, jak wiemy z oświadczeń ks. Auersperga, czeka na elaborat podkomitetu i komisji. Jeżeli zatem piszą z Wiednia pod dniem 24. bm., że podkomitet sprawę swoją do tygodnia ukończy, to chyba z rozpaczy jakibądź elaborat ułoży, byle się pozbyć swego zadania. I tacy to mężowie stanu roszczą sobie prawo do panowania w Austrji, do przodownictwa we wszystkiem!

Co zaś robi, co zamyśla, i czy co robi lub zamyśla delegacja nasza — wiedzą chyba bogowie. Wiedeński korespondent *Czasu* lamentuje, że cały ciężar pracy w podkomitecie zwalony na barki p. Zyblikiewicza. Byłożby to wskazówką, że ten ciężar za ciężki dla niego? Z klubu naszej delegacji niepodobna się czego dowiedzieć, a więc chcąc niechcąc musimy się uciekać do innych źródeł. Tak np. czytamy w liście pewnego, dość Polakom przychylnego korespondenta *Pester Lloyda* z Wiednia pod dniem 22. bm.:

„W kołach delegacji galicyjskiej panuje od ostatniego (pierwszego) posiedzenia komisji konstytucyjnej żywe poruszenie. Polacy swój plan kampanii osnuli na tem przypuszczeniu, że sprzężenie galicyjskiej sprawy ugodowej z reformą wyborczą, uwolni ich od konieczności zajęcia jasnego stanowiska wobec jednej i drugiej, i że oporem przeciw temu sprzężeniu spraw obu uda się im sparaliżować w ogóle akcję parlamentarną. Nie potrzeba wcale być przeciwnikiem delegacji polskiej w Radzie państwa, aby z całego ich postępowania lawirującego odczuć odrazu, że nie byłoby im wcale do gustu, z rąk o b e c n e g o rządu otrzymać ugodę słuszną i sprawiedliwą. Adres, jak i pierwszy dzień rozpraw adresowych zdawał się sprzyjać temu przez delegację galicyjską ułożonemu, a z innej strony p r o t e g o w a n e m u planowi kampanii. Sformułowanie dotyczącego Galicji ustępu adresu, przemowy centralistów, słowem, wszystko jakby umyślnie składało się na użyczenie pozoru słuszności oporowi Polaków, gdy nagle z ławy ministrów spadło oświadczenie, że pod tym względem rząd wcale nie podziela w zupełności zdań adresu, i obie sprawy, t. j. reformę wyborczą i ugodę galicyjską, co do strony materjalnej ściśle odłącza. Rezultat tego oświadczenia jest wiadomy. Polacy ujrzeli, że plan ich częściowo został pokrzyżowany, i już na drugi dzień rozpraw adresowych Zyblikiewicz uderzył w struny więcej pojednawcze i uprzejme. Rząd stanowiskiem swojem postawił sprawę tak jak być powinno. W miejsce kręcenia to tędy to owędy rozpraw o możliwości i niemożliwości sprzęgania spraw obu, ujrzały się tak lewica jak prawica Izby postawionemi przed pierwszą z tych dwóch, w formie namacalnej przedłożoną sprawę, t. j. rezolucję galicyjską, a aby Polakom nie zostawić najmniejszego cienia wątpliwości, że rząd wcale na serjo do załatwienia tej sprawy przystępuje, złożył ks. Auersperg owe znane oświadczenie w komisji konstytucyjnej, w którem z bezwarunkową otwartością zapowiedział, że rząd co do każdego punktu rezolucji jasne zajmie stanowisko. W tej chwili Polacy z kretesem przegrali. Mają oni teraz przed sobą tylko tę alternatywę: albo zapowiedziane im koncesje przyjąć, albo nie przyjąć. Już na żaden sposób nie mogą się zasłaniać wybiegiem, jakoby stali pod presją zmotania ich życzeń z reformami innemi. Tak Polacy jak wiernokonstytucyjni będą teraz wobec przyszłych oświadczeń rządu musieli zająć stanowisko, a to Polacy pod brzemieniem faktu, że nieusprawiedliwione odrzucenie propozycyj rządowych zwali na ich jedynie barki całe odjum rozbicia się rokowań. Trzeba bowiem trzymać się jednego faktu, a to, że propozycje rządu trudno aby spadły poniżej tych układów, które polscy mężowie zaufania już za poprzednich gabinetów przyjęli. Co za Potockiego i Hohenwarta za słuszne i sprawiedliwe uznano, to przecież nie mogło się stać niesłusznem i niesprawiedliwem za Auersperga. Polacy są przeto zmuszeni całkiem inny obmyśleć plan kampanii, i dlatego żywe pomiędzy nimi panuje poruszenie. Zdawało się im, że należało zrobić próbę, czy rząd i większość Izby na serjo przystępują do sprawy galicyjskiej, i widzą, że role się zmieniły, że rząd i centraliści na serjo chcą ugody, i już się im naprzykrzyło, być tylko powolnemi narzędziami w ręku kilku stojących p o z a kulisami działaczy." (Podkreślone w tłumaczeniu wyrazy są w oryginale podkreślone; p. r. *G. N.*)

Jest w tem doniesieniu wiele twierdzeń fałszywych, — ale tyle jest w nim prawdą, że nasza delegacja jest w fatalnem położeniu, i czy z własnej winy, czy nie, ale zawsze stoi przed alternatywą, którą przepowiadaliśmy, i która niestety się sprawdza. Mylnych wywodów korespondenta *Pester Lloyda* nie myślimy zbijać, byłoby to rzucaniem grochu o ścianę, ale podnosimy z jego listu fakt ciekawy, na który sam po dwakroć nacisk położył, że zawsze jeszcze delegacja ma za sobą plecy, i to silne, — zkąd wynika, że dobrą jest rada, którą po wykazaniu owej fatalnej alternatywy daliśmy przed dwoma dniami naszej delegacji.

Byłoby zarazem dobrze, aby ktoś kompetentny, czy to przez dzienniki, czy w Izbie lub jej komisji wykazał, j a k i e t o b y ł y o w e r o k o w a n i a g a l i c y j s k i c h m ę ż ó w z a u f a n i a z a P o t o c k i e g o i H o h e n w a r t a i ż e u k ł a d ó w nie zawierano.

Z wstępnego artykułu *Nowej Pressy* p. n. „Galicja a finanse austrjackie", którego wstęp i początek pojawił się w jej numerze czwartkowym, widzimy, że rząd zechce okrawywać rezolucję naszą z punktu finansowego, i jeśliby zrobił przyniewolony jakiekolwiek znaczniejsze ustępstwa, to staną się illuzyjnemi przez ukrócenie Galicji pod względem finansowym. Wynika to jasno z postawionego przez *Nową Pressę* pewnika, że „robiąc między Galicją a resztą Przedlitawii rozdział finansowy, należy za klucz przyjąć stosunek obszaru i ludności." Jestto pewnik, całkiem fałszywy, bo taki rozdział jest jedynie możliwy wtedy, gdyby Galicję j a k o o s o b n e p a ń s t w o oddzielono od Przedlitawii, gdyby jej z w r ó c o n o to, co jej zabrano, n. p. dobra koronne, z których możnaby wszystkie wydatki Galicji opędzić, i s p ł a c o n o to, co z Galicji wzięto na korzyść reszty prowincyj, lub czego dla miłości reszty prowincyj Galicji odmawiano. Na każdy sposób ten artykuł jest dowodem, jak to istotnie na serjo rząd i centraliści, zdaniem korespondenta *Pester Lloyda*, pragną ugody z Galicją.

Kończąc z konstytucyjnemi sprawami niemieckiemi, musimy jeszcze podnieść, co pisze pewien dziennik peszteński: „W kołach wtajemniczonych sądzą, że Rada państwa się rozejdzie, nie załatwiwszy sprawy galicyjskiej, ponieważ po uchwaleniu budżetu nastąpi odroczenie Rady państwa." *Story Fremdbl.* powtarzając tę wiadomość, stwierdza ją niejako, gdy pisze, że „w kołach parlamentarnych c i ą g l e j e s z c z e spodziewają się dojścia do porozumienia z Polakami." — Prowincjonalne pisma centralistyczne donoszą, że nowellę wyborczą rząd wniesie na jednem z następnych posiedzeń Izby posłów. — Pisma centralistyczne, a mianowicie *Deutsche Zeitung* wzywają centralistów całej Przedlitawii, aby wnosili do Rady państwa petycje względem zaprowadzenia wyborów bezpośrednich.

Na Morawie centraliści, którzy teraz dostali się do Wydziału krajowego, rządzą się po swojemu, odmawiając szkołom i zakładowym narodowym subwencyj, przez poprzedni Wydział prawnie nadanych. Nie lepiej postępuje biurokracja. *Ost und West* donosi: „Skargi na samowolę urzędników niemieckich coraz są głośniejsze. Na podania czeskie wydają rezolucje tylko w języku niemieckim. Kiedy pewien adwokat narodowiec użalał się w sądzie powiatowym w Prośnicy, odpowiedziano mu z szyderstwem: „Jedyny urzędnik, umiejący pisać po czesku, wyjechał, reszta umie tylko po niemiecku, a potem wszyscy wykształceni w Prośnicy rozumieją, mówią i piszą po niemiecku." I taką efronterję nazywają równouprawnieniem!"

Możeby sobie nasi Russcy zapisali kilku z tych ukochanych panów na ratunek od ucisku polskiego??

Wielką sensację sprawiła mowa Deaka w sejmie węgierskiem z d. 23. bm. w kwestji narodowościowej.

Popłoch w Wiedniu.

Wiedeńscy handlarzy, którzy zwykle nie przebierają w środkach, zręcznie umieli wyzyskać chorobliwy stan społeczności europejskiej. Korzystając z przerwanej komunikacji telegraficznej, rozmyślnie rozpuścili niepokojące wieści. Tłem takowych była Moskwa. Car został zabitym! — inni znów mówili, że umarł z ran, jakie mu niedźwiedź zadał na polowaniu. Następstwem czego według jednych miała być straszliwa rewolucja, prowadzona przez nihilistów, według innych z wejściem na tron następcy podjęcie wojny z Niemcami w obronie Słowiańszczyzny. Obawiano się rozniecenia ruchów socjalnych w całej Europie. Publiczność przejęta trwogą rozbierała też następstwa prędkiego spotkania się z knutem kozackim. Dla uzupełnienia tragiczności obrazu rozmyślni bajczarze ujawniali różne czarne punkta widnokręgu politycznego, przepowiadali następstwa krwawych zajść. Popłoch publiczności odbił się na giełdzie, na czem zyskali 12 milionów finansiści wiedeńscy. Wieści nie sprawdziły się, cel jednak osiągniętym został, a owi wywoływacze przestrachu ogólnego dali dowód, iż znają lepiej od polityków choroby społeczności, drażliwe jej strony, gdzie a dokładniej, zkąd grozi Austro-Węgrom niebezpieczeństwo.

Przed tygodniem Francja była w przedświcie rewolucji, która mogłaby łatwo odbić się i w innych częściach Europy — na giełdę wiedeńską mały to jednak wywarło wpływ — dziwnem więc jest, że dość było fałszywej pogłoski o śmierci cara, aby wywołać w mieszkańcach przestrach ogólny. Niegdyś choroba Napoleona trwożyła finansistów, obawiano się rewolucji w Paryżu, obecnie dostąpił car zaszczytu, iż świat troska się o jego życie. Nie tyle jednak zwycięstwo nihilistów, ile panmoskwicyzm, o którym marzy następca tronu moskiewskiego, niepokoi wszystkich. Nic pod tym względem nie poradzą zapewnienia o nawiązywaniu się ściślejszego między Austrją a Moskwą stosunku. Konieczność starcia, mającego zadecydować o losach monarchii Habsburgów, między temi państwami, leży w poczuciu ogólnem, a najlepiej o tem świadczy chwilowy stan rzeczy, wywołany w Wiedniu nieuczciwem krętactwem wiedeńskich finansistów.

Nikt nie wierzy, aby można zyskać Moskwę za jakąkolwiekbądź cenę, najlepiej więc, gdy grożące niebezpieczeństwo uchylić się nie da, korzystać z każdej sposobności tak, aby ono jak najmniej mogło być szkodliwem w skutkach. Polityka wszakże dzisiejsza na to nie baczy, bo prowadząc do wzniecenia niechęci wewnątrz państwa, nieprzyjacielowi ułatwia tylko działanie. Namiętności stronnicze nie dają politykom rozeznać się w potrzebach, rozważyć istotny stan rzeczy, bo wtedy musieliby oni przecież zrozumieć, iż interes nakazuje im jednać sobie względy tych, co mogą w przyszłości, przy starciu orężnem zaważyć na szali wypadków, a których dziś oni jątrzą i urażają uparcie.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 23. stycznia.

Wielki ruch zapanował u nas z nowym rokiem na polu wydawniczem. Wprawdzie ogranicza on się tylko do pism perjodycznych, zawsze jednak jako objaw życia umysłowego, godzien jest bliższej uwagi. Następujące nowe ukazały się już czasopisma: *Niwa, Przyroda i Przemysł, Wieniec, Gazeta Przemysłowo-rzemieślnicza* i *Tygodnik rolniczy*. *Niwa*, jak już pisaliśmy, jest dwutygodnikiem naukowym, redagowanym przez młodzież, wyszłą ze szkoły głównej. Pozytywny i postępowy kierunek tego pisma wywołał niechęć i krzyki w obozie konserwatystów. Szczególniej zgorszono się mocno korespondencją lwowską, malującą w ciemnych barwach stosunki galicyjskie i jezuickie intrygi w Krakowie. *Przyroda i Przemysł* od pierwszej chwili ukazania się wielkiego doznaje wzięcia. Dowód to, że ogół poczuł potrzebę znajomości nauk przyrodniczych. O ile z wyszłych numerów wnosić można, pismo to w istocie potrzebie tej czyni zadość. O *Wieńcu* nie możemy dotąd stanowczego wyrzec zdania, pierwsze numera nie zalecają się ani stroną literacką ani artystyczną; obok *Tygodnika ilustrowanego* i *Kłosów* poślednie tylko zająć może miejsce. Prócz ukazania się nowych, zaznaczyć też trzeba przetworzenie się i postęp pism dawnych. Tak *Kolce* z czasopisma miesięcznego, zeszytowego, zamieniły się na dwutygodnik. *Przegląd Tygodniowy*, doznający coraz szerszego wzięcia, sławny szczególniej swemi „echami warszawskiemi", w których rąbie wszystko i wszystkich — rozszerzył swe ra-

---

Ze Świata.

(Odezwa żydów w Niemczech. — Czy podobny powrót żydów do Palestyny? — Protest żydów liberałów. — Wpływ na żydów nowożytnej nauki i równouprawnienia. — Żydzi polscy. — Walka wewnętrzna żydów. — Cecha naszej epoki. — Przyszłość. — Dzieło o Koperniku. — Pamiętniki Karoliny Bauer).

Niedawno czytaliśmy w niemieckich dziennikach wezwanie do żydów, ażeby zorganizowali stowarzyszenie do kolonizacji Palestyny. Żydzi, którzy podpisali się na tem wezwaniu, nie są wprawdzie ludźmi rozgłośnego imienia, nie ulega przecież wątpliwości, iż przemówił do nich duch Machabeuszów, obcy już obecnemu żydowskiemu pokoleniu.

Powrót do ojczyzny, której nigdy nie widzieli, przy rozszerzeniu się idei kosmopolitycznych pomiędzy żydami, zwłaszcza niemieckimi, wydać się musi fantazją poetycką; odbudowanie starego przed dwoma tysiącami lat upadłego państwa żydowskiego, dla tego wynaturzonego pokolenia, co pisze *Pressy*, *National Zeitungi*, *Kladerradacze*, i poklaskuje nikczemności niemieckiej w Poznaniu i w Malborgu, jest projektem głów fanatycznych, niezasługującym na uwagę. Wiara ojców jest w ich sercach już tylko wspomnieniem; księga dziejów państwa Dawidowego martwemi głoskami napisana dla zwolenników tak zwanych *Kulturstaaten*. Nie dziwimy się więc, że potępili projekt żydowskiego komitetu i protestowali przeciwko zamiarowi opuszczenia Niemiec i osiedlenia się nad Jordanem, w okolicy Jerychonu, Gazy i Tyberjady, gdzie niema giełdy, kolei żelaznych i goimów, od których brać można lichwę. Ziemia obiecana nie jest dla pekulantów ziemią obiecaną.

Oto jeden z tych protestów, charakteryzujących usposobienie przeważnej części żydów niemieckich:

„Jesteśmy, piszą oni, zanadto świadomi naszych przymiotów, naszych praw i obowiązków jako obywateli nowożytnych, ukulturowanych państw, i zanadto dobrze znane nam są zadania nasze jako ludzi w ogóle a jako żydów w szczególności, ażebyśmy pozwolili złudzić się żądaniem odbudowania upadłego przed dwoma tysiącami lat żydowskiego państwa, a upadłego z winy rabinów i źle przez nich wiedzionych książąt. Nie, nie myślimy odbudować go na żądanie i pożytek tych, którzy są dotąd zwolennikami tychże zasad, które wyznawali zatraciciele naszego państwa. Owszem, wyznać tu musimy, że w upadku żydowskiego państwa upatrujemy rozpoczęcie wielkiej historycznej, religijnej i ekonomicznej misji żydowstwa, której tylko pojąć nie może głupota naszych nieomylnych arendarzy zbawić mającej religii żydowskiej."

Protesta te najsilniej poparła prasa niemiecka i zagłuszyła głos odezwy komitetu, myślącego o odbudowaniu państwa żydowskiego. Przedsięwzięcie więc nie przyjdzie do skutku.

Nowożytna nauka wywiała z dusz żydowskich ziarna budującej piaństwa wiary i nie ma już w nich mocy, któraby urzeczywistniła ten największy z cudów, jakich ten naród, ciągle cudów pragnący i cudami żyjący, spodziewał się przez dwa tysiące lat. Gdyby się nawet drugi Mojżesz zjawił, wysłuchany by nie został.

Równouprawienie żydów i nowożytna nauka kładzie koniec żydowskiemu ideałowi, który podtrzymywał przez tysiące lat odrębność Izraela pomiędzy obcymi. Dopóki byli niewolnikami pogardzonymi i krzywdą im życie zaprawiano, dopóty serca ich, jak niegdyś z Egiptu i z Babilonu, zwracały się do Kanaanu. Światło ztamtąd przyświecało im w w brudzie, w nędzy, i podnosiło dusze wiarą w wielkie przeznaczenie. Obecnie, wiara ta świeci może tylko pewnej części żydów w Polsce, dla nich jeszcze Jeruzalem jest ukochaną matką; z nad Wisły tylko, z nad Niemna i z nad Dniestru zwraca się smętne oko w stronę Syonu.

Ale i tu już wyrzeczono hasła, które tułaczom ojczyznę dają. Może jednak wypadki, które najbardziej udręczony, chociaż wybrany naród starożytności, sprowadziły na ziemię narodu najnieszczęśliwszego w nowożytnych czasach, nie były ślepego losu następstwem. Odsunąć jednak zasłonę, która jego tajemnice pokrywa, nie mamy zamiaru; chcieliśmy tylko dać do zrozumienia, że „poezja" i „fanatyzm" ludzi takich, jak ci, co podpisali się na odezwie niemieckiej, wzywającej żydów do ruchu ku Palestynie, w Polsce samej tylko znalazłyby może grunt, i niespotkałyby na szyderstwo i przeszkodę owej praktyczności, która zwykła trzymać się zasady: gdzie dobrze tam ojczyzna.

Z powodu owej odezwy i protestów, jakie wywołała, uwydatniła się walka wewnętrzna, jaka już dość dawno pomiędzy żydami niemieckimi toczy się. Spory, jakich jesteśmy świadkami w katolickim świecie pomiędzy wierzącymi w nieomylność głowy kościoła, a stronnictwem liberalnem, nie w tej wprawdzie, lecz w innej formie, i nie o te same hasła, lecz o podobne zasady, prowadzone są także pomiędzy protestantami, a nawet pomiędzy żydami. Wszedzie nauka wystąpiła przeciw tradycji, wszędzie wiarę podkopała filozofia, wszędzie hierarchia zamyka się szańcem nieomylności i wiary przeciwko szturmom postępu i rozumu. Scharakteryzowanie tej walki we wszystkich wyznaniach prowadzonej, podałoby główną cechę cywilizacyjnej roboty w epoce, w której żyjemy. Dwa światy odmienne, dwa wielkie prądy myśli ludzkiej zwirowały się, i jak dwa obozy wzięły się za bary na polu fundamentalnem dla wszelkiego dotąd znanego kształtu moralnych aspiracyj ludzkości. Który pójdzie górą i jako nowy strumień poniesie przyszłe wypadki dziejowe, przyszłość dopiero okaże. To pewna, że przestroga, jaką kościół daje istniejącemu państwu, zupełnie jest uzasadniona. Runie ono razem z kościołem, a nieszczęśliwi, których to nowe, bez Boga państwo gniotło i praw im przyznać nie chciało, dni udręczenia swego żałować nie będą. Obecność dla nich ciężka i straszna, a przyszłość niewiadoma, więc już dla tego samego pożądańsza od teraźniejszej niesprawiedliwości!

Z niemieckich książek, w ostatnich czasach wydanych, dwie nas szczególnie zajęły. Pierwsza ma związek z czterechsetną rocznicą urodzin Kopernika, która przypada 19. lutego 1872 roku., druga napisana przez osobę, którąśmy poznali w Szwajcarji, odznacza się lekkiem, a bardzo przyjemnem opowiadaniem z wypadków życia artystki.

Beiträge zur Beantwortung der Frage nach der Nationalität des Nicolaus Copernicus von R.... (Casimir von Römer). Breslau. Priebatsch. 1872. 8. 212. Jest to sumiennie, spokojnie a gruntownie napisana praca, poparta licznemi cytatami i dokumentami, dowodząca, że wielki astronom był Polakiem i polskiego pochodzenia. W niemieckim języku równie dokładnego w tym przedmiocie dzieła nieznamy. Książki dr. Prowe i inne do nich podobne, pisane sa namiętnie, pełne opuszczeń, przekręcania i fałszywych wniosków. Niemcy nie tylko kraje ale i ludzi zabierają. Każdą sławę w obcym kraju zrodzoną, radziby anektować, ażeby powiększyć własną chwałę. Nie zwracają uwagi, że Kopernik sam się wyznawał Polakiem, przeciwko Niemcom działał; każą mu być konieczne Niemcem.

Walkę z Niemcami o jego narodowość prowadzimy już dość dawno. Teraz z powodu rocznicy czterowiekowej urodzin Kopernika, walka ta znowuż się ożywiła.

Niemcy i Polacy zamierzają w bieżącym roku manifestować cześć i wdzięczność swą dla astronoma w tej myśli, że manifestacjami temi stwierdzą jego narodowość. Jakoż gdyby Niemcy mniej byli zarozumieli i dali się słuszności przekonać, spór o narodowość Kopernika stanowczo byłby teraz zakończonym. Dzieło pana Römera nie pozostawia żadnej pod tym względem wątpliwości. Dowiódł on jak najdokładniej, że kraj, w którym Toruń leży, jak był tak i jest polskim; że sam Toruń, lubo przeważnie zniemczały, był i jest dotąd miastem polskiem; wreszcie, że lubo z matki Niemki, lecz z ojca Polaka, zrodzony Kopernik, po polsku wychowany, dobrym całe życie był Polakiem, zawsze wiernym swej ojczyźnie Polsce.

Za książkę tę jesteśmy niezmiernie wdzięczni panu Römerowi. Wątpimy, ażeby takich jak dr. Prowe „m ę ż o k r a d c ó w" przekonała: wszakże znajdą się i pomiędzy Niemcami uczeni, którzy wobec oczywistości, występującej w dziele zacytowanem z pożądaną jasnością, zmienią wreszcie błędne o narodowości Kopernika przekonanie. Dzieło to dobrze rozpoczyna szereg publikacyj, które Polacy wydać zamierzają z powodu czterechsetnej rocznicy.

Druga książka, o której mówić zamierzyliśmy, nosi tytuł: *Aus meinem Bühnenleben. Erinnerungen von Karoline Bauer, herausgegeben von Arnold Wollmann. Mit dem Bildnisse der Verfasserin (Berlin R. v. Decker 1871).* Są to pamiętniki słynnej niegdyś dramatycznej artystki, później żony Polaka, którą nie jeden wychodźca sobie przypomina, jako osobę pełną rozumu, oddaną sprawie polskiej. Urywki z pamiętnika p. Karoliny Bauer drukowane były poprzednio w piśmie *Uiber Land und Meer*. Tutaj w całość ujęte, złożyły książkę, którą się czyta łatwo jak romans. Zdolność obrazowania, trafność charakterystyki, styl i język, wszystko dobrze tę książkę wyróżnia z całego szeregu pamiętników i wspomnień różnego rodzaju.

my i treść wzbogacił. W kole zastałych literatów niesłychane panuje na *Przegląd* oburzenie, pomimo tego jednak liczba prenumeratorów pisma tego wzrosła obecnie do trzech tysięcy. Rozwija się też widocznie *Opiekun domowy*, i poniekąd wstępuje w ślady *Przeglądu tygodniowego* i *Niwy*, uprawianiem pozytywnego kierunku. W ogóle zaznaczyć trzeba, że całe niemal życie umysłowe nasze skupia się obecnie w dziennikarstwie; młodzież zaś, stająca dziś do pracy, gorąco się bierze do dzieła i inaczej pojmuje zadanie piśmiennictwa, aniżeli starsze koło pisarzy, apatycznie uprawniających swe rzemiosło. Ztąd to wyraźnie już grupują się w piśmiennictwie naszem dwa wręcz przeciwne obozy, ignorujące i nienawidzące się wzajem.

Zarówno w stolicy naszej jak i na prowincji, karnawał, jak to już pisaliśmy, obumarł zupełnie. Odbija się to bardzo dotkliwie na kupcach tutejszych, w czasie bowiem gdy dawniej najobfitsze ciągnęli z przedmiotów zbytku zyski, dziś zupełnym są dotknięci zastojem. Ostatni jednak bal w resursie obywatelskiej, stanowił wyjątek pośród ciszy ogólnej; zgromadziło się nań bowiem znaczne grono członków. Stało się to jednak pod naciskiem policji. Oberpolicmajster Własow wezwał dyrektora resursy, Jasińskiego, i objawił mu wysokie niezadowolenie namiestnika z powodu nieudawania się ogłaszanych przez resursę balów, a zarazem zagroził zamknięciem tego klubu, jeżeliby nadal manifestacje podobne powtórzyć się miały. Resursa więc chcąc ocalić istnienie swoje, musiała zejść się na bal.

Taż sama resursa obywatelska ogłosiła dla swych członków szereg odczytów popularnych. Dwa już z nich miały miejsce; p. Ochorowicz mówił o „pracy umysłowej w stosunku do fizycznej“, p. Niemiadomski zaś o „człowieku przedhistorycznym“. Pierwszy odczyt był pod każdym względem zajmującym, drugi zalecał się treścią, brak mu jednak było odpowiedniej formy.

Bawi też jak może członków swoich Towarzystwo muzyczne. Rozwija się ono powoli, członków przybywa, a koncerta amatorskie coraz są lepsze. Brak jednak spójni w gronie gromadzącego się tam towarzystwa; grupują się kółka, koterje, niema zaś tego, czego w klubie spodziewaćby się można.

Według nowo obowiązujących u nas od Nowego roku przepisów pocztowych adresy na listach winny być pisane w języku moskiewskim; za inne poczta wcale nie odpowiada w razie uronienia. Wszyscy więc chcący sie uchronić od zatracenia korespondencyj. poczęli już adresować po moskiewsku. Nowością z tych przepisów wynikającą jest też zaprowadzenie kart korespondencyjnych (listów otwartych). Kosztują one jednak bardzo drogo, bo blizko 10 waszych centów.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry.

W węgierskiej Izbie posłów d. 23. toczyła się przy etacie ministerjum oświaty sprawa dania nadal subwencji utworzonemu ze składek serbskiemu gimnazjum w Nowym Sadzie i założenia przez państwo jeszcze jednego gimnazjum serbskiego. Zabrał głos i Deak, a z mowy jego wyjmujemy tylko ogólne jego poglądy na sprawę narodowościową: „Dawno już wypowiedziałem, co rozumiem pod uprawnieniem narodowości. Każda narodowość, choćby nie była polityczną, ma na każdy sposób to prawo, aby podano jej drogi i środki do ukształcenia i wychowania swych dzieci. Jeżeli w ogóle pragniemy zjednać sobie narodowości, to nie tak róbmy, abyśmy je bądź co bądź madjaryzowali, ale abyśmy im stosunki węgierskie miłemi uczynili (powszechne oklaski). Albowiem dwie rzeczy stoją mi przed oczyma: chcieć je wytępić, byłoby bezbożnem barbarzyństwem (żywe oklaski), nawet wtedy, gdyby nie były tak liczne, że wytępić ich nie podobna, — robić zaś sobie z nich wrogów, nie leży w naszym interesie (żywe oklaski). Ale w tem samem położeniu są i one. Rozumiałbym dążenie ich do oderwania się i utworzenia narodu wielkiego, gdyby się oderwać i naród wielki utworzyć mogły. Ale w politycznych stosunkach Europy to niepodobna. A zatem obie strony muszą się starać żyć razem i obok siebie w ile możności jak najlepszej komitywie. A zatem zgadzam się na danie subwencji pod zeszłorocznemi warunkami, (które jednak Mileticz żąda usunąć; p. r.) i na założenie drugiego gimnazjum serbskiego.“

Co powiedzą na to nasi moskalofile z jednej a *Dzien. Polski* i mamelucy z p. Borkowskim z drugiej strony? Powyższa mowa Deaka stwierdza, że koło niego tworzy się w łonie deakistów osobna frakcja co do sprawy narodowościowej, Serbowie zresztą, którzy przeważnie dawniej głosowali na kandydatów deakistowskich, tak samo zrobią przy następnych wyborach.

Cesarz i cesarzowa wyjechali d. 24. bm. z Wiednia na Salcburg do Meranu, gdzie siostra cesarzowej, księżna Alençon, powiła córkę.

D. 22. bm. cesarz przyjmował deputację Rady zawiadowczej ogólnego austrjackiego stowarzyszenia urzędników, przyjął jej memorjał w sprawie polepszenia bytu urzędników jak najłaskawiej, i oświadczył, że podziela wywody memorjału. Opiera się on na systemie podwyższania płacy nie w miarę jedynie posuwania się na wyższe stopnie, ale podwyższania jej co kilka lat na tej samej posadzie, zniesienia taks i podatku dochowego, tudzież utworzeniu funduszu dla wdów i sierót przez odciąganie odpowiednich kwot z pensii.

Członkowie nuncjatury papiezkiej we Wiedniu, którzy zwykle bardzo pilnie uczęszczali na festyny dworskie i wieczory dyplomatyczne, co zresztą urząd sam im nakazuje, teraz zupełnie się usunęli, wymawiając się słabością. Powodem jest żałoba po zdetronizowaniu papieża, którą kard. Antonelli obchodzić nakazał. Na razie we Wiedniu nie robią kwestji politycznej z tego uchylania się nuncjatury od spełniania obowiązków towarzyskich i dyplomatycznych.

Hr. Beust przybył do Wiednia, dokąd z Londynu dwa tygodnie jechał! Organa jego opowiadają, że tylko po to, aby złożyć ślubowanie jako członek Izby panów. Powody jednak były inne. Spotkała go jednak ta konfuzja, że tak jak na Boże Narodzenie cesarz, bawiąc w Salcburgu, odmówił mu posłuchania tak i teraz, gdy prosił o to przez Andrassego. Na co to zeszedł „kanclerz jerozolimski!“ (tak nazwany przez Wiedeńczyków jako poseł brodzkiej Izby handlowej).

I na co też zeszli nasi moskalofile u Czechów! *Politik* tak pisze o nich: „Kochany to lud, ci Rusini, jedyna nadzieja Austrji! Hr. Stadjon miał ich wynaleźć. Dobrzy to ludziska: robią wszystko, czego Austrja żąda. Zostawszy deputowanymi, chodzą do ministrów na lody, kiedy tego potrzeba, a do parlamentu, kiedy im każą. Nikt po nich nie pozna, że mają grać zawsze wielką rolę, ilekroć Polacy są uparci. Czy się ugodzili? — pytanie to gdzieś nam zaginęło; do ugody są oni nazbyt — łagodni.“

Ziemie polskie.

Rząd moskiewski zaprowadził od Nowego roku w Kongresówce następujące opłaty: Od każdego charta po 15 rubli (25 złr.); od każdego gończego po 6 rubli (10 złr.); od strzelby po 3 rubli (5 złr.) rocznie. Aby zaś można polować na swoich własnych polach, trzeba kupić na to u rządu osobny konsens za jednego rubla (1 złr. 60 ct.) na rok, na imię swoje. Jeśliby syn poszedł z konsensem ojca na polowanie, a był złapany przez straż ziemską lub żandarma, to zapłaci 5 rubli (8 złr.) kary; ilu jest leśniczych lub sług we dworze, używanych do polowania, za każdego dwór musi wnieść opłatę konsensową osobno, jak za prawo strzelania zwierzyny, tak i za strzelbę.

Od każdego listu ustanowioną została opłata po groszy 4 ($3^1/_3$ centa) tytułem wynagrodzenia dla listonosza. Stosownem to być może dla miasta, lecz z jakiego powodu pobieraną jest ta zapłata na prowincji, gdzie nie ma listonoszów i każdy musi sam odebrać swój list?

Zdarzało się tak, że ktoś każe do siebie adresować pod adresem zmyślonym, nieswoim. Rządowi moskiewskiemu, który otwiera listy, zwyczaj ten mocno się niepodobał, bo gdy znalazł coś takiego, coby nie mogło nastręczyć powód do prześladowań, nie mógł mieć pewnych danych, do kogo się przyczepić. Dla zaradzenia tej niedogodności, która srodze martwiła czynowników, surowo zakazano biórom pocztowym oddawania listów osobom, których nazwisko i imię nie byłoby zgodne z nazwiskiem i imieniem na adresie. Choćby mąż chciał odebrać listy do żony, nie wolno mu wydawać takowych; żona musi sama się fatygować, nieraz o kilka mil. Pozwolono jednak odbierać listy przez plenipotencję, lecz zato każdy lub każda, pewnej osobie we dworze chcąc dać podobne pełnomocnictwo, musi opłacić rządowi po jednym rublu rocznie.

W Kongresówce niema sprzedaży tytoniu, tabaki i cygar na wsi po karczmach; każdy chłop lub podróżny wstępuje do gospody z przyniesionemi lub przywiezionemi przez siebie zapasami. Nic to nie znaczy; szynkarz musi kupić u rządu konsens roczny za jednego rubla, za prawo palenia tytoniu w karczmie. Jeśli tego nie zrobi, a straż miejska znajdzie w karczmie fajczarzy — szynkarz podpada karze.

Francja.

Zdaje się, że część orleanistów miała istotnie zamiar korzystać ze sposobności, i niedopuścić, aby Thiers cofnął swoją dymisję. Byłaby to robota, rozumie się, na korzyść księcia Aumale. Pierwotnie postawiony przez p. Batbie, gorliwego orleanistę, porządek dzienny, któryśmy wczoraj dosłownie podali, dawano do czytania panu Thiersowi jeszcze przed rozpoczęciem obrad w Zgromadzeniu, i pan Thiers bardzo oziębłe przyjął to oświadczenie Izby, w którem nie było ani słowa o zasługach i patrjotyzmie prezydenta. Mimo to p. Batbie wystąpił z wnioskiem swoim, i dopiero kiedy lewica i lewe centrum, które nie mają wcale zamiaru pozbywać się Thiersa, stanowczo wystąpiły przeciw temu porządkowi dziennemu, wówczas orleaniści, bojąc się, aby ich znowu legitymiści nie zdradzili, jak w sprawie wejścia książąt Orleańskich do Izby, postanowili zmienić porządek dzienny, tak że go powszechnie przyjęto.

Tylko ośmiu członków głosowało przeciw, mianowicie Laroche Foucauld-Bisaccia, d'Arboville, Dahirel, de Lorgeril, Fresneau, de Belcastel, marquis de Franclieu i Galloni d'Istria. Ten ostatni jest bonapartystą, wszyscy inni są legitymistami.

Książe Aumale i brat jego Joinville byli obecni posiedzeniu, i zauważano, że pretendent do prezydentury nie wyglądał wcale pochmurno. Księżniczki orleańskie, między niemi księżna Sachsen-Koburg, w świetnych toaletach znajdowały się na trybunie, gdzie się po raz pierwszy zjawiły od czasu powrotu do Paryża. Chciały się zapewne przypatrzyć upadkowi rządu, a może widokiem swoim oddziałać na korzyść sprawy orleańskiej. Tym razem nieudało się.

Przesilenie zażegnane chwilowo, ale czy wkrótce nie zajdą nowe starcia, które zmuszą pana Thiersa do powtórzenia sceny z dymisją? Tego się spodziewają wszyscy, jedni w obawie, drudzy z tajemną radością, i już przemyśliwają, aby na wszelki wypadek zamianować wice-prezydenta, który w razie dymisji pana Thiersa, objąłby rządy natychmiast. Sprawa ta ma być niebawem wniesioną na Zgromadzenie. Orleaniści będą forytowali swojego księcia Aumale, ale daleko więcej szans mieć będzie p. Grévy, obecny prezes Zgromadzenia.

Prefekt marsylski, p. Keratry, rozstawia wojska po ulicach Marsylji, wietrzy spiski, straszy Francję komuną i internacjonalem. Z tego powodu powstały pogłoski o zaburzeniach na południu Francji, które wcale nie istniały, a wzburzenie umysłów, o którem także donoszono, prawdziwem jest o tyle, o ile się stosuje do samego pana prefekta.

Nowy ambasador moskiewski Orłow, był u Thiersa w niedzielę. Rozmowa ich była bardzo serdeczną, donosi telegram. Orłów znany jest oddawna jako przyjaciel Francuzów.

W sprawie więźniów obżałowanych o rozstrzelanie zakładników sąd skazał: Gentona na śmierć, Francois na dożywotnie galery, Latoura i Fontin na lat dwadzieścia, a Ramina na lat dziesięć ciężkich robót. Innych na deportację lub więzienie. Ośm osób uwolniono.

Portugalia.

Mały kraik, leżący poza głównemi prądami polityki europejskiej, i dlatego mało dający mówić o sobie, może się stać teraz wzorem dla ustawodawstwa innych państw. Dnia 16. stycznia portugalski minister spraw wewnętrznych wniósł na kortezy rządowy projekt reformy konstytucji. Główne punkta tego projektu są:

1) Znosi się parostwo dziedziczne, a natomiast ustanawia się parostwo dożywotnie; król mianuje parów.

2) Po rozwiązaniu Izby deputowanych nowa Izba musi być koniecznie zwołana w przeciągu trzech miesięcy, i ta nowa Izba nie może być rozwiązaną, aż po trzech miesiącach sesji.

3) Ograniczenie prawa łaski. 4) Odpowiedzialność ministrów. 5) Pociąganie do odpowiedzialności deputowanych może nastąpić zaraz po zamknięciu sesji prawodawczej. 6) Pociąganie do odpowiedzialności urzędników bez upoważnienia od rządu. 7) Zniesienie kaucyj i innych przepisów, krępujących swobodę dziennikarstwa. 8) W kwestjach podatku i wojskowości przeważa zdanie Izby deputowanych. 9) Prawo zgromadzeń nie ma znać żadnych środków prewencyjnych; tylko zgromadzenia na ulicy podlegają przepisom policyjnym. 10) Każdy naczelnik rodziny, i każdy obywatel, umiejący czytać i pisać, jest wyborcą.

Najważniejszym jednak jest punkt ostatni: zniesienie kary śmierci.

Przed kilkomi dniami podpisany został traktat handlowy pomiędzy Portugalią i Austrją.

Holandja.

Ważną sprawą, która w tych dniach żywo zajmowała całe dziennikarstwo krajowe i reprezentację, była sprawa odstąpienia Anglii holenderskich posiadłości na wybrzeżu Gwinei. Część dziennikarstwa była bardzo przeciwną tej sprzedaży; historyczne wspomnienia, godność kraju, nareszcie przywiązanie i wierność murzynów dla Hollandji były argumentami przeciw. Praktycznym argumentem za był wielki koszt, z jakim potrzeba było utrzymywać tam kolonie — wynosił on podobno 120.000 fl. rocznie. Dawniej handel niewolnikami wynagradzał obficie owe koszta, ale po zniesieniu tego handlu, kolonia gwinejska stała się ciężarem dla Holandji.

Moskwa.

Do *Triester Ztg.* piszą z Rzymu: „W Watykanie obecnie pełnomocnik moskiewski jest przedmiotem wyszukanej grzeczności, gdyż stolica św. w ważnych pozostaje rokowaniach z rządem carskim, z których wnosić z góry należy o dobrem i wzajemnem porozumieniu lub które przynajmniej świadczą, że już nie ma śladu owej zawziętości miedzy Rzymem a Petersburgiem, jaka istniała w 1863 r. skutkiem popierania przez Rzym ówczesnego powstania. Wtedy mieli niby Polacy prawo odwoływania się na pognębienie uczucia religijnego, aby się uwolnić od znienawidzonego jarzma moskiewskiego. Dziś zaś Warszawa nie ma za sobą słuszności, a Watykan nie czuje się wcale krępowanym w przyznaniu słuszności rządowi moskiewskiemu— nadaniu uczuciom religijnym kierunku, jaki sobie tylko życzyć może cesarz Aleksander. Co więcej, w Watykanie tak dalece postąpiono, że dziś o niczem więcej nie myślą, jak tylko o sojuszu między Moskwą a Francją, który ma przeciwdziałać przewadze elementu niemieckiego w Europie, szukać rękojmi równowagi europejskiej po za zasadą narodowości, i też zasady najprzód w Niemczech, a później we Włoszech podkopać i zniszczyć.

„Dyplomacja moskiewska oddawna znaną była z wielkiej chytrości i zdaje się, że i dziś temu nie zada kłamstwa, wchodząc pozornie w myśl Watykanu i wyłudzając ile się da, przez swych mniej lub więcej zręcznych pełnomocników, ustępstwa na niekorzyść Polski, aby papieża później w tem większem złudzeniu zostawić. Widać z tego, że pobudki polityczne w Watykanie mają przewagę, gdy się tam nie wzdrygają ujmę czynić katolicyzmowi w Polsce, w nadziei, że się coś da pozyskać dla Rzymu ze strony moskiewskiej.“

Wizyta w. ks Michała, i księżen Olgi i Marji, o złożeniu której papieżowi donoszą gazety, jakkolwiek jest w pewnym względzie wypływem kurtoazji dyplomatycznej, świadczyć znów może, że coś w Rzymie knuje się dla nas nieprzyjaznego.

Projekt statutu akcyjnego Towarzystwa Przyjaciół sceny narodowej we Lwowie.

(Dokończenie.)

B. O Radzie zawiadowczej.

§. 21. Rada zawiadowcza wybiera z swego grona na rok jeden prezesa i jego zastępcę (w pierwszym jednak roku z grona założycieli, w następnych zaś latach dowolnie).

Do ważności uchwał potrzebna jest obecność prezesa lub jego zastępcy i 4 członków Rady zawiadowczej.

W razie nieobecności we Lwowie, słabości lub niemożności przybycia na posiedzenie członków Rady zawiadowczej, zaprasza prezes lub jego zastępca tylu członków na posiedzenie, ilu z rzeczywistych członków przybyć nie mogło.

Rada zawiadowcza uchwala większością głosów. Przy równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Rada zawiadowcza zbiera się na zaproszenie prezesa lub jego zastępcy tyle razy, ile tego potrzeba się okaże, najmniej jednak raz na miesiąc.

Zwołanie Rady nastąpić musi do dni 8miu, jeźli tego 3 członków tej Rady zażąda.

Protokół obrad ma być podpisany przez przewodniczącego i dwóch na posiedzeniu obecnych członków.

§. 22. Rada zawiadowcza jest przełożeństwem Towarzystwa w myśl art. 227 do 241 prawa handlowego, na której w myśl tego następujące ciężą obowiązki:

1. Zastępywanie Towarzystwa sądownie i pozasądownie.

2. Ważne podpisywanie firmy Towarzystwa w ten sposób, iżby pod firmą przez kogobądź wypisaną, albo odstampiliowaną, dwóch członków Rady nadzorczej swoje położyli nazwiska.

3. Zwoływanie zwyczajnych i nadzwyczajnych zgromadzeń walnych.

4. Zarząd całym majątkiem Towarzystwa i utrzymywanie go w ciągłej ewidencji, nadzór nad prowadzeniem interesów. o ile takowe urzędnikom i sługom Towarzystwa na podstawie instrukcyj udzielić się mających, powierzone zostały.

5. Staranie się o to, ażeby potrzebne księgi Towarzystwa utrzymywano.

6. Sprawdzanie i przedkładanie zwyczajnemu walnemu zebraniu rocznych rachunków, bilansów i wniosków co do użycia zysków.

7. Mianowanie, suspendowanie i oddalanie urzędników i sług administracyjnych, tudzież oznaczanie płac dla nich z wyjątkiem dyrektorów artystycznych. (§. 19. punkt 5).

8. Zaciąganie pożyczek do wysokości 5.000 złr.

9. Przyzwalanie na wydatki, które preliminarzem nieobjęte, kwoty 1.000 złr. nie przekraczają.

C. O Radzie artystycznej.

§. 23. Rada artystyczna wybiera z swego grona prezesa, jego zastępcę i sekretarza.

Do ważności uchwał Rady artystycznej potrzebna jest obecność prezesa, jego zastępcy i trzech członków Rady.

W razie nieobecności we Lwowie, słabości lub niemożności przybycia na posiedzenie członków Rady artystycznej, zaprasza prezes lub jego zastępca tylu zastępców na posiedzenie, ilu z rzeczywistych członków przybyć nie mogło.

Na każdem posiedzeniu Rady artystycznej, zasiada dyrektor artystyczny z głosem doradczym.

Uchwały zapadają większością głosów. Przy równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Rada artystyczna zbiera się na zaproszenie prezesa lub jego zastępcy tyle razy, ile tego potrzeba się okaże, najmniej jednak raz na miesiąc

Zwołanie Rady nastąpić musi do dni 8miu, jeźli tego 3 członków tej Rady zażąda.

Protokół obrad ma być podpisany przez przewodniczącego i sekretarza.

§. 24. Zadaniem Rady artystycznej jest:

1. Układanie repertoarza sceny na przedstawienie artystycznego dyrektora.

2. Czuwanie nad wykonaniem sztuk przedstawianych.

3. Objawianie zdania o przedkładanych projektach przez artystycznego dyrektora.

4 Orzekanie w kwestjach artystycznych przedstawionych jej przez dyrektora artystycznego, w razie, gdyby się tenże do niej odwołał.

5. Rozstrzyganie nad przyjmowaniem lub oddalaniem artystów dramatycznych.

6. Ogłoszanie konkursów na dzieła dramatyczne i ocenianie nadesłanych sztuk.

7. Ocenianie sztuk do przedstawienia nadesłanych.

8. Mianowanie tymczasowych dyrektorów artystycznych w razach nagłych.

Wszystkie uchwały Rady artystycznej wymagające wydatków pieniężnych idą do Rady administracyjnej.

(Wspólne posiedzenie Rady zawiadowczej i artystycznej).

§. 25. W razie, gdyby Rada zawiadowcza przeciwną była wykonaniu uchwał Rady artystycznej z powodu wysokości wydatków, zwołuje prezes Rady zawiadowczej lub jego zastępca, członków obu Rad, zawiadowczej i artystycznej, na posiedzenie wspólne i przewodniczy takiemu wspólnemu posiedzeniu.

Oprócz tego ma być zwołane takie wspólne posiedzenie obu Rad, ilekroć tego zażąda uchwałą swą, czy to Rada zawiadowcza, czy artystyczna.

Na wszystkich posiedzeniach wspólnych obu Rad zasiada dyrektor artystyczny z głosem doradczym.

Do kompletu wspólnego obu Rad posiedzenia potrzeba oprócz przewodniczącego lub jego zastępcy przynajmniej 4 członków Rady zawiadowczej i 4 członków Rady artystycznej.

Uchwały zapadają większością głosów. Przy równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

III.

O bilansowaniu, funduszu rezerwowewym, tudzież o rozwiązaniu Towarzystwa.

§. 26. Rok administracyjny rozpoczyna się z Wielką Nocą roku każdego.

Po upływie każdego roku administracyjnego sporządza się bilans w sposób prawem przepisany i wedle zwyczaju kupieckiego.

W tym celu zestawia się inwentarz ogólny z dokładnym spisem akcji i należytości dłużnych, zysk do użycia w myśl § 27. przeznaczony stanowi nadwyżka, która się okaże po potrąceniu wszystkich należytości dłużnych, mianowicie pożyczek i odsetków od nich, tudzież strat, do czego się pewna kwota dolicza, przypadająca na zużycie mobiliów i immobiliów.

Rachunki roczne, bilansu i wnioski co do użycia zysku, sprawdzone przez rewidentów wybranych z grona akcjonarjuszów, mają być dla akcjonarjuszów ośm dni przed walnem zebraniem do przejrzenia złożone.

§. 27. Od czystego zysku należy przedewszystkiem potrącić 20% dla funduszu rezerwowego, tudzież remuneracje przez walne zebranie przyzwolone, poczem pozostała reszta przypada w jednej połowie na tantiemy dla dyrektorów artystycznych, reżyserów i artystów w miarę płac stałych przez nich pobieranych, w drugiej zaś połowie na podniesienie sceny w myśl §. 1.

§. 28. Fundusz rezerwowy jest przeznaczony na pokrycie niedoborów w razie, gdyby Towarzystwo w pewnym roku straty poniosło, przekraczające dochody.

Tworzenie funduszu rezerwowego ustaje, jeżeli takowy kwoty 9000 złr. dosięgnął, ma być jednak uzupełniany, gdyby się w następstwie niższym od tej kwoty okazał.

Fundusz rezerwowy może być użyty na cele Towarzystwa statutami wskazane, a rachunek jego ma być oddzielnie utrzymywany.

§. 29. Wszelkie spory ze stosunku Towarzystwa wynikłe, rozstrzyga ostatecznie sąd polubowny, złożony z 4 członków i przewodniczącego.

Strona, która załatwienia sprawy spornej przez sąd polubowny zażąda, ma zarazem wybrać do sądu tego 2 członków, których stronie przeciwnej wymienić powinna, poczem tąż strona również 2 sędziów polubownych wybiera. Jeżeli tego jednak strona zapozwana w przeciągu 14 dni nie uczyni, oznacza strona pozywająca i drugich dwóch sędziów polubownych.

Sędziowie polubowni wybierają przewodniczącego, a gdyby się co do tego zgodzić nie mogli, rozstrzyga los pomiędzy zaproponowanymi.

Sąd polubowny rozstrzyga większością głosów.

§. 30. Zarząd państwowy wykonuje prawo nadzoru w myśl istniejących ustaw i przepisów.

§. 31. Towarzystwo może się rozwiązać oprócz wypadku art. 240 pr. hn. wskazanego, także i przed upływem czasu trwania ustanowionego §. 2. statutów.

Taka uchwała, jak niemniej uchwała co do dalszego trwania Towarzystwa nad czas statutami ustanowiony, musi być jednak przez walne zebranie cały rok przedtem powzięta.

W wypadku rozwiązania Towarzystwa rozdziela się cały majątek Towarzystwa, jaki się po potrąceniu wszystkich długów (pasywów) okaże, pomiędzy wszystkich akcjonarjuszów w stosunku do akcji całych lub częściowych przez nich posiadanych.

Likwidację przeprowadza Rada zawiadowcza w myśl postanowień prawa handlowego.

Walerjan Podlewski
prezes.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1 listopada do końca grudnia 1871. (C. d.)

Wydział krajowy nie uwzględnił dalej rekursów:

b) w sprawach drogowych:

16) Naczelnika gminy Mroźnicy, skazanego przez Wydział pow. w Drohobyczy na karę 20 złr. za niewypełnienie poleceń Wydziału pow. względem naprawy drogi gminnej w Mroźnicy, wiodącej do Schodnicy, i zmianę kierunku tejże.

17) Naczelnika gminy Stanin skazanego za uchybienie na karę 5 złr. przez Wydział pow. w Kamionce.

18) Zwierzchności gminnej w Nowym Sączu przeciw uchwale Rady pow. nakładającej dodatki do podatków na pokrycie potrzeb dróg powiatowych.

19) Gminy Nowosiółek przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Kamionce, polecającemu dostarczenia szutru i robocizny do naprawy drogi gminnej.

20) Naczelnika gminy Kosowa skazanego za rozmaite przewinienia przez Wydział pow. na kary w kwocie ogólnej 70 złr.

21) Naczelnika gminy w Haliczu skazanego przez Wydział pow. Stanisławowski na karę 5 złr. za nieczyszczenie rowów przy drodze krajowej.

22) Naczelników gmin w Pakoszowce i Strogowie, skazanych przez Wydział pow. Sanocki na kary po 10 złr. za nienaprawianie dróg.

23) Naczelnika gminy Podhajce skazanego przez Wydział pow. na karę 20 złr. za nienaprawianie dróg.

24) Zwierzchności gminnej Dąbrówki Niemieckiej, skazanej przez Wydział pow. Sandecki na grzywnę 3 złr. za zaniedbanie ukarania szkodników na drodze krajowej.

25) Właściciela obszaru dworskiego z Rodatycz, przeciw orzeczeniu Wydziału pow. zarządzającemu naprawę drogi koło karczmy rekurenta.

26) p. Jana Białoruskiego przeciw uchwałom Rady gminnej Glinian i Wydziału pow w sprawie dostarczenia materjału na most z lasu gminy gliniańskiej.

27) Dyrekcji północnej kolei żelaznej przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Chrzanowie, iż most na drodze dojazdowej do dworca kolei w Szczakowej, jeżeli nie zostanie naprawiony, ze względów policyjnych będzie musiał być usunięty, i że do naprawy tego mostu gmina nie może być pociąganą.

28) Obszaru dworskiego w Batkowie przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Brodzkiego, iż do naprawy mostu na śluzie wszystkie części obszaru dworskiego materjał wspólnie dostarczyć mają

29) Zwierzchności gminnej w Załubinczu przeciw poleceniu Wydziału pow. Sandeckiego, iż ma się zająć wyszukaniem szkodnika pasącego bydło w rowach drogi krajowej.

30) Naczelnika gminy w Narolu skazanego przez Wydział pow. Cieszanowski na karę 10 złr. za nienaprawienie drogi.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Za granicą a osobliwie w Dreznie od dłuższego czasu przesyłają do dzienników oferty do nabycia marków gazeciarskich lub listowych austrjackich za pół ceny. Czynią to falszerze, którzy czyścić umieją użyte marki pocztowe i świeżo je potem podklejają. Lecz jak przychodzą oni do większej ilości zużytych marków? Oto puszczają pogłoski iż jakiś tam oficer nie ma kancji, a żenić się chce z najukochańszą swą narzeczoną, i ktoś mu ofiarował kaucję, jeśli takiej a takiej ilości marków pocztowych dostarczy. Lub wymyślają jakiegoś Anglika, który wyposażyć chce kilka par młodych, jeśli dostarczą mu milion marków pocztowych. I czułe serca naszych pań i panów, pragnących skojarzyć małżeństwa tych par kochających, rzucają się z szczególniejszą usilnością do zbierania marków pocztowych, ba nawet skupują większe ilości, które odsyłają pod wskazanym tajemniczym adresem! A wszystko to wędruje potem do rąk fałszerzów, którzy odczyściwszy je, sprzedają potem trafikantom, wydawcom gazet, większym kancelarjom itd. Czułość więc pań i panienek naszych bywa wyzyskiwaną przez oszustów, i staje się ich mimowiednym wspólnikiem!

A osobliwie we Lwowie jest główne siedlisko czułych zbieraczek marków pocztowych!

Kelnera Hermana, który skradł 100 zlr. p. Leszczyńskiemu, i znikł potem bez śladu, uwięził przed trzema dniami komisarz policji na peronie w Krakowie, gdy wysiadł z wagonu.

Zabójcy Mirli Mütz dotąd nie wyśledzono.

Ów oszust, który fabrykuje sobie listy polecające od dr. Wszelaczyńskiego, dalej praktykuje swe rzemiosło. Świeżo do warstatu krawieckiego pana Lewickiego przyszedł z listem niby od dr. Wszelaczyńskiego, w którym go tenże upraszać ma o przyodzianie biednego emigranta. Pan L. dał mu istotnie odzież, lecz dopiero potem dowiedział się, iż w dziennikach przestrzegano przed tym oszustem; przekonał się, iż list polecający był sfałszowany.

W sobotę w kasynie mieszczańskeim odbędzie się wieczorek muzykalny. Urządzający postarali się o łaskawy udział pp. Stanisława Skibińskiego i Lecha Nowakowskiego. Program wieczorku następujący: 1) Trio Mendelsohna (d-mol). 2) Spiew. 3) Debla maeja. 4) Solo na fortepian. 5) Kwartet na głosy męskie. 6) Deklamacja. 7) Solo na tenor z towarzyszeniem kwartetu na głosy męskie. Początek o godzinie ósmej.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę 28. bm. o godzinie pół do czwartej po połnduiu w salach towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności i obrotu majątku stowarzyszenia i zamknięcie rachunków za rok 1871. 2) Uchwalenie budżetu na rok 1872. 3) Wniosek dotyczący funduszu emerytalnego i funduszu wdów i sierot. 4) Wybory uzupełniające.

Dyrekcja.

— **Złożyli** w Administracji *Gazety Narodowej*:

Dla W. Smagłowskiego w Paryżu: pp. Józef Wernicki 10 złr., Zasławski 3 złr., W. S. z Czerlan 2 złr.

Dla kształcącej się młodzieży polskiej za granicą: Z poczty Podhajczyki nadeszło 10 złr.

— **Wiadomości dyecezjalne.** Dnia 17. stycznia 1872 umarł w Chrzanowie tegoż powiatu dyecezji krakowskiej, pleban obrz. łac. i wysłużony dziekan, jubilat ks. Grzegorz Ligęziński, przeżywszy lat 79 — z tego w stanie duchownym lat 53. Do parafii tego probostwa należy w 3 miejscowościach 3.090 dusz, względem których obowiązki duszpasterskie wypełnia każdoczesny pleban i ustanowiony wikary. Prawo patronatu przysłuża p. Janowi Mieroszewskiemu.

— **Urzędowe.** Pod d. 23. bm. ogłasza namiestnictwo: Z dniem 15. lutego br. rozwiązuje się miejscowa komisja serwitutowa w Samborze i przyłączy się dotychczasowy okręg samborskiej komisji do komisji serwitutowej w Rudkach. Z powyższym dniem ustanawia się miejscowa komisja serwitutowa w Żywcu, do której przydzielają się powiaty: żywiecki, bialski i wadowicki. Powiat pilzneński wydziela się z komisji serwitutowej w Rzeszowie, i przyłącza się do komisji serwitutowej w Jaśle.

— **Cholera.** Od 8. do 16. stycznia br. pojawiła się cholera tylko w Promatynie pow. tarnopolskiego, ustała zaś w 6 miejscowościach, mianowicie w Wasylkowcach i Trybuchowcach pow. husiatyńskiego, w Berlinie, Zagórzu i Suchej Woli pow. brodzkiego, wreszcie w Złoczowie pow. złoczowskiego. W ostatnim tygodniu panowała cholera w 11 miejscowościach, gdzie do pozostałych 76 chorych przybyło 42, z tych zaś wyzdrowiało 54, umarło 20, a 44 pozostało w leczeniu. Z c. k. namiestnictwa.

— **Bogaci włościanie.** *Osnowa* donosi, iż gmina Jastrzębice w powiecie żółkiewskim, zakupiła folwark tamtejszy za 135.000 złr. Spłata rozłożona na lat 15.

Włościanin Nykola Krysziw kupił znów sam jeden wieś Popiele koło Drohobycza za 135.000 złr. w. a. Popiele należały dawniej do hr. Morsztynów. Od nich nabył je wraz z sąsiednim Borysławiem żyd z Drohobycza Lindenbaum, a od żyda kupili je teraz włościanin. Schodnicę kupił także włościanin Iwan Słucki. Gmina Podhorodce zakupiła folwark Jamielniczki w Stryjskiem. Gmina Dolhe w samborskich górach zakupiła także folwark tamtejszy.

— **Sąd przysięgłych** w Muromiu w Moskwie uznał w dniu 23. grudnia z. r. 16-letnią włościankę, która swego męża, byłego żołnierza otruła, za niewinną, chociaż wina była nawet przyznaniem się dowiedziona. Jako powód oznaczył sąd obronę konieczną, bo oskarżona została przez krewnych prawie jeszcze dzieckiem będąc, zmuszoną do ślubu ze starcem, brzydkim, nałogowym pijakiem, choć nawet przed ołtarzem przyzwolenia odmówiła. Życie jej było okropną męką, bo ją nieustannie bił, a pomocy z żadnej strony spodziewać się nie mogła.

— **„Między nami.“** Taki tytuł nosić będzie pismo, które młodzież ucząca się w Liège z dniem 1. lutego wydawać zamierza. Pismo to zbiorowe obejmie następne działy: naukowy, literacki, kronikę wypadków, korespondencje z miast, gdzie młodzież polska przebywa. Prócz tego w miarę możności dawane być mają także ryciny. Polityką pismo to wcale zajmować się nie będzie. Cena wynosi 1 tal. 12 sbr. kwartalnie. Adres: „Constantin Osman, rue S. Paul 9. Liège“. w Belgii.

— **Przygoda** w. ks. Aleksego w podróży. *Courrier des Etats Unis* z dnia 26. grudnia pisze: We wtorek 19. wielki książe Aleksy moskiewski wyjechał z orszakiem swoim z Ottawy do Toronto (Kanada) osobnym pociągiem złożonym z czterech wozów Pullmana. — Pociąg pędził 25 mil (angielskich) na godzinę, kiedy dojechawszy prawie do końca linii Brookville, dwa ostatnie wagony, z których w jednym siedział w. książe, nagle zrobiły skok na bok, i oderwawszy się od reszty pociągu, pognały z ukosa polem po śniegu. Zatrzymano je po chwili i przekonano się, że wszystko w nich poprzewracane. Właśnie podróżni siedzieli u stołu, kiedy się to stało, a wstrząśnienie pomięszało półmiski, potrawy i stołowników, że trudno było jedno od drugiego rozeznać.

W. książę wpadł głową w wazę, admirał Possiet miał na głowie salaterkę. Zresztą nikomu nic złego się nie stało, lecz wszyscy byli zbabrani sosem, a każdy miał na włosach i w brodzie kawałki jarzyn. Niebawem uwolniono podróżnych z tych różnych przyczepek i mieli przyjemność dowiedzenia się, że powodem przypadku było pęknięcie jednej szyny. Przenieśli się następnie do wagonów, które się utrzymały na szynach, i dojechali do Toronto przed północą przy 3stopniowym mrozie.

— **Ciekawy proces.** Cały Londyn zajęty jest blisko od trzech miesięcy procesem, którym dzienniki zapełniają codziennie po kilka swoich olbrzymich stronic. Sąd odbył już około 80 publicznych posiedzeń, a jeszcze nie ma końca. Niejaki Roger Tichborne pozywa spadkobiercę, który odziedziczył wielki majątek i tytuł baroneta, mający jemu przypaść, a to z powodu, że poczytano go za zaginionego, podczas gdy on długie lata przebywał na drugim końcu świata. Przeciwna zaś strona dowodzi, że ma do czynienia ze zręcznym oszustem, co wywiedziawszy się o stosunkach familijnych, przybrał imię prawdziwego Tichborna, który zginął na morzu w skutku zatonięcia okrętu. Zarzucają dzisiejszemu Tichbornowi, że prawdziwy Tichborne był człowiekiem dobrze wychowanym, który przepędził wiek młody we Francji i mówił biegle po francusku, oraz posiadał język grecki, gdy dzisiejszy Tichborne nie umie ani słowa po francusku, nie zna nawet abecadła greckiego, pisze niekaligraficznie i z błędami ortograficznemi, a tłumaczy się nie językiem klas wykształceńszych, lecz narzeczem, jakiem mówi lud prosty. Obrońca zaś jego dowodzi, że można nie tylko po grecku, po łacinie i po francusku zapomnieć, lecz nawet swojego ojczystego języka oduczyć się; klient jego zapomniał po angielsku, a potem na nowo przypomniał sobie swój język, lecz obcując z ludźmi niskiego pochodzenia, nawykł do ich sposobów wyrażania się. Obrońca stawił przed sądem jakąś panią Lansberg, która się mieniła być Polką, a świadkowie zeznali, że ta pani zapomniała zupełnie po polsku, przebywszy długie lata pośród Anglików.

— (*W. R.*) **Przemyśl** 23. stycznia. Od dwóch tygodni bawi w naszem mieście teatr p. Woźniakowskiego. — Czytając korespondencje i krytyki o tem Towarzystwie cieszyliśmy się, że zdarza nam się sposobność widzenia szeregu przedstawień ojczystych naszych utworów. — Pan Woźniakowski jednak snać widział ideał dobrego dyrektora i umiejętnego kierownictwa sceny w p. Miłaszewskim i nieznajduje mistrzów naszej sztuki dramatycznej za godnych przedstawienia, ofiarując natomiast tłómaczenia francuskie, których wartość na tytule a nie w treści polega. Dość będzie na dowód przytoczyć z nich kilka: i tak 10. stycznia grano komedję „Stary piechur i syn jego huzar“ w 3 aktach i pięciu odsłonach, 20. dramat w 5 aktach „Biedna czyli dziewczę z gór“, w niedzielę 21. dla odmiany „Gałgan Ducha“ a we wtorek perłę spaczonego smaku „Rozbójników gór Pirenejskich“ czyli „Straszliwą tajemnicę“ dramat w 4 aktach.

Wolność wyboru sztuk przedstawiać się mających jest niezaprzeczonem prawem p. Woźniakowskiego — niechcemy go w niczem uszczuplać, jeno podać mu radę, iż przedstwiając utwory ojczyste o wiele lepsze od tej lichoty, którą się teraz bawi, zyskałby niezawodnie i na materjalnem powodzeniu i odpowiedziałby swemu powołaniu jako kierownik teatru mianującego się polskim — tembardziej gdy ma dość dobry materjał artystyczny w członkach swego Towarzystwa.

— (S.) **Trembowla** 23. stycznia. Dłuższa nieobecność moja w naszem wolnem królewskiem mieście Trembowli była przyczyną milczenia — dziś jednakowoż powróciwszy w mury naszego miasta — nie mogę zaniechać tego, nie dodawszy do tylu moich korespondencyj — w których opisywałem nieład i nierząd w takowem, ze strony organów miejskich.

Wiadomo powszechnie, że las miejski przeznaczony jedynie dla dobra mieszkańców Trembowli — i że każden należący do gminy tegoż miasta otrzymuje asygnatę na niższo-austrjackie sągi — za opłatą wyznaczonej ceny — wydawaną przez urząd gminny. — Rzeczywiście torem tym postępowano do dziś dnia tak, jak bywało za czasów dawnych burmistrzów; teraz inny obrót wzięła ta rzecz. Młody i niedoświadczony burmistrz, chcąc zaskarbić sobie względy pp. radnych, niemiłosiernie szafuje tem drzewem, przeznaczonem dla wszystkich, a nie jedynie dla radnych — rozdzielając ostatnim po sześć i siedm sągów naraz.

Raz przecie powinienby świetny Wydział powiatowy wejść w tę sprawę, lecz przyjaźnią złączony p. zastępca prezesa wydziałowego, notarjusz Prominski, pomimo słynnej prawości swojej w okolicy, patrzy na to przez palce.

Chłopek biedny, cierpiąc dotkliwie na tem, oburzony podobnem bezprawiem, będąc zimno przyjętym, nie może być przychylny dla urzędu gminnego — i z przyczyny tej żadnego, ba najmniejszego nawet nie ma poszanowania, tak dla urzędu gminnego, jako też dla jego przełożonego.

Na dowód tego opiszę jedno zajście, podczas posiedzenia czwartkowego Rady miejskiej, wieśniaka Brodyaka z burmistrzem.

Na jedno z takich posiedzeń wchodzi Brodyak, z pokorną prośbą o drzewo — a gdy uniesiony młody burmistrz odpowiada. „nie mam drzewa“; rzecze Brodyak: Jakto nie ma drzewa? wszakże las nasz!

„Burmistrz zapalając się rzecze: — Cóż niewiesz z kim mówisz zuchwalcze, nie wiesz kto jestem? „A wiem — burmistrz — Stasio nasz, dytyna nasza“

— Idź precz — tutaj urząd.

Chłopek odpowiada naiwnie:

— I urząd nasz.

— Idź, bo cię przez policjanta każę.

— I cóż wielkiego, ta i policjant nasz!

Burmistrz otwierając drzwi:

— Zaraz wychodź bo do aresztu cię zamknąć każę.

Chłopek nieustępując rzecze — „owa, i areszt nasz.“

I dłużej byłaby może trwała ta sprzeczka gdyby nie skory sierżant, znany dobrze z swojej czynności służbowej, nie był wypchnął prawnie proszącego mieszczanina na bruk kamienny, nie uważając, czyli tenże będąc wiekowym, z przyczyny silnego popchnięcia nieupadnie.

Łatwo możecie pojąć jak prędko prośby w urzędzie gminy Trembowelskiej i z jaką gorliwością załatwiane bywają.

Zwracamy się więc do Wydziału Rady powiatowej, by w rzecz tę wglądnąć raczył.

— (*S.*) **Z pod Tłumacza.** Fakt prawdziwie oburzający, fakt o którego prawdziwości słusznie wątpić byście mogli, gdyby nie ta okoliczność, iż przekonaliście się dotąd, że mylnych wiadomości nigdy wam nie podaję, przychodzi mi dziś podnieść w *Gazecie Narodowej*, i napiętnować nim tych, którzy sobie na to zasłużyli.

Wieś Okniany z własnej woli i chęci jęła u siebie bez wszelkiej cudzej pomocy budować szkolę parafialną. Podczas gdy budynek szkolny był już prawie ukończony, burza ulewna naniosła nań z góry po nad nim się wznoszącej, tak ogromną ilośc namułu i kamienia, iż budynek zupełnie zburzony został. Na tem więc zagrzęzła sprawa utworzenia szkoły ludowej w Okniauach, wskazując zarazem, że budynek szkolny pod żadnym warunkiem pozostać tam nie może, jeżeli nie ma być na powtórne zniszczenie przez pierwszą lepszą ulewę narażony.

Wydział Rady powiatowej Tłumackiej, który się dość szkołami ludowemi interesuje, począł gminę Okniany, o doprowadzenie już raz otwarcia szkoły, argować, a zniecierpliwiony ostatecznie wysłał umyślnie w tej sprawie swego delegata na miejsce.

I o czemże przekonał się delegat? Oto o tem, że gdyby nie niechęć kawalera zastarzałych zasad, to przy szczerych i najlepszych chęciach gminy, szkoła w kilku tygodniach by powstała.

Rzecz bowiem ma się następująco: Cała osada Okniany jest w pasmie wąwozowym wzdłuż między górami się ciągnącym, położoną, i ogromnie gęsto zabudowaną. W całej wsi nie masz ani kawalka ogrodu, ani jednego pustoszyka, na którylby budynek szkolny z pierwotnego tak niefortunnie obranego miejsca, przenieść można. Jest tylko jeden kawałek mały ogrodu, na którym się dworska chata (mieszkanie pastucha) wznosi, będący własnością dworu, i który byłby jedynem odpowiedniem miejscem na szkołę.

Rada gminna więc z delegatem rady powiat. udaje się do p. R.... właściciela Oknian z prośbą by jej na szkołę ten kawałek kilkudziesięcio sążniowy raczył odprzedać, nadto by uwzględniając opłakany stan materjalny gminy, choć 2 łatrami drzewa opałowego na rzecz szkoły się przyczynił, za co gmina znów prawo prezenty mu odstąpi.

Prawdziwie rozrzewniającym był widok, jak ten lud ze łzą w oku błagał i prosił p. R.... by tak bagatelną ofiarą jak 2 łatry drzewa opałowego, i odstąpieniem za pieniądze kawałka pustego ogrodu, ułatwił wprowadzenie szkoły.

Pan R... starzec bezżenny, majętny, a nawet wyższego wykształcenia, odpowiedział na to: „Ogródka tego wam nie odstąpię, bo niebędę miał gdzie pastucha dworskiego pomieścić, a trzeba wam drzewa do opalenia szkoły, to sobie kupcie.“ —

Wszelkie prośby i przedstawienia, że w obec tak ważnej kwestji, jaką jest założenie szkoły, szerzenie oświaty ludowej, kwestja o pomieszczenie pastucha dworskiego jest śmieszną, były daremne i bezskuteczne, na które p. R... podobnemi frazesami jak: „ja z tego korzystać nie będę, to nie dla moich dzieci, bo ich nie mam to dopiero za parę wieków, ale nie dziś ani jutro“ — odpowiadał, i ugiąć się nie dał.

O ten egoizm więc o nieodstąpienie gminie za pieniądze kawałeczka ogrodu, rozbiła się sprawa szkolna Oknian a rozbiła pewnie na czas długi.

„O tempora!“ „O ofiarności obywatelska!“ „O poczucie o obowiązkach narodowo-obywatelskich!“ O - panie R.... jakąż piękną pamięć pozostawisz w sercu ludu i ludzi dobrej woli!!! o jakżeś ośmieszył Twą starość, przenosząc pastucha nad oświatę ludu!!!

Cóż więc pomogą najlepsze chęci Wydziału powiatowego, szczera wola gminy i ludzi rozumiejących obowiązki narodowe, jeżeli pomiędzy nami są jeszcze dziś podobne pasożytki?

(P: S:) Ale! Ale! Powstała tu u nas myśl zawiązania komitetu, którego zadaniem by było, zająć się urządzeniem odczytów, teatru amatorskiego, koncertów i t. p., z których czysty dochód obróconoby na rzecz zakładania szkół, któremi się komitet u was zawiązany na pamiątkę 100letnią rozbioru Polski, ma zająć. Wezwano i zaproszono do wzięcia w tej sprawie inicjatywy jednego z okolicznych obywateli, na którego patrjotyzm i ofiarność obywatelską liczono, jak na Czarnego Zawiszę. Tymczasem już 14 dni od tego zaproszenia minęło, a my niestety dotąd o odpowiedzi nic nie wiemy. Miałbyż na to może i nie odpowiedzieć? Wątpimy.

— **Szkoły**, tygodnika pedagogicznego, pod redakcją St. Sobieskiego nr. 4. zawiera: Nauka rysunków w szkole ludowej (ciąg dalszy). O nauce rachunków w ostatniej klasie szkół ludowych, napisał Konstanty Steczkowski. Sprawy domowe. (Korespondencja z Białej). Bibliografia. Rozmaitości. Wyciąg z protokołów posiedzeń Rady szkolnej okręgowej dla miasta Lwowa od 15. maja do 15. grudnia 1871.

Gospodarstwo przemysł i handel

Księgosusz. Namiestnictwo uwiadamia: Ponieważ stan zdrowia bydła rogatego w ościennych częściach państwa moskiewskiego jest zadowalniający, oznacza się aż do dalszego zarządzenia okres obserwacyjny dla rogacizny z Moskwy do tutejszo-krajowych kwarantan wprowadzonej na 10 dni.

Księgosusz w całym kraju zupełnie ustał. Od dnia 10. kwietnia 1869 do 11. stycznia 1872, w którym to czasie zaraza ta nieustannie panowała, było nią dotkniętych 178 miejscowości w 26 powiatach.

Ze 64.635 sztuk bydła rogatego w 1.006 zagrodach 7 sztuk wyzdrowiało, zaś padło 771, a ubito 2.236 sztuk. Opócz tego ubito 4.924 podejrzanych o zarazę. Zatem ogólna strata bydła wynosi 7.931 sztuk. Co się podaje do powszechnej wiadomości z tem nadmienieniem, że postanowienia §§. 2., 5., 6., 7., 8., 9., 10., 11., 12., 13. ustawy z dnia 29. czerwca roku 1868 celem zapobieżenia zawleczeniu zarazy do kraju, dalej przepisy §§. 15., 16., 17., 18. i 19. dotyczące postępowania z bydłem rogatem wewnątrz kraju, jako też odnośne rozporządzenia wykonawcze, mianowicie co do obowiązku trzymania na odosobieniu przez 10 dni świeżo zakupionego i sprowadzonego bydła, i nadal mają być ściśle przestrzegane.

Ostatnie wiadomości.

Zteroryzować delegację to przez dzienniki centralistyczne, to przez oponentów w Wydziale konstytucyjnym i podkomitecie, przez oponentów z Galicji — oto taktyka, której używają wiernokonstytucyjni dla zniewolenia delegacji, aby się zadowoliła tem co jej ofiarują. Kłamliwie z Wiednia do Pesztu wysyłane telegramy i odtelegrafowywane znowu do Wiednia, artykuły dziennikarskie, przeciw nadaniu Galicji obszerniejszej autonomii, jako niezgodnej z jednością i potęgą państwa, lub wykazujące, iż Galicja nie może mieć finansowej autonomii, bo jest ubogą, mają posłużyć również w celu wstrzymania naszej delegacji od obstawania przy rezolucji. *N. fr. Presse* umieszcza aż w dwóch numerach wywód liczbowy, iż Galicja w stosunku do ludności i obszaru powinna na wydatki państwa dostarczać 80 milionów, a dostarcza jedynie około 30 milionów. Więc jest w wielkim deficycie.

I dziwna rzecz, gdy oznaczano liczbę reprezentacji galicyjskiej w Radzie państwa, wzięto za podstawę podatek, i nie 51, lecz tylko 38 dano jej delegatów. A gdy chodzi o rozszerzenie autonomii, to biorą za podstawę obszar Galicji i ludność bez względu na podatek. Cóżby powiedziano, gdyby dla podatku gminnego w Wiedniu, nie brano za podstawę możność każdego z osobna obywatela, majątek i dochód jego, lecz podług ilości głosu rozłożono podatek taki sam na miljonera jak na wyrobnika? Gdyby taki pomysł przyszedł komu do głowy, toby go ogłoszono poprostu warjatem. I warjatem tego by uznano, ktoby w razie niemożności płacenia podobnego podatku, równo na wszystkich bez różnicy majątku rozpisanego, odmówił wszystkim, coby tego podatku opłacać nie mogli praw obywatelskich. Coby powiedziano, gdyby ktoś postawił zasadę, że jeżeli która wieś lub miasto nie opłaca tyle podatku, ile z ogólnego podatku całego państwa, na głowy rozłożonego, opłacać to miasto lub wieś wedle swej ludności powinno to miasto to lub wieś ma pozbawioną być prawa samorządu! I to by nazwano szaleństwem. A jednak, pismo, które za poważne uchodzić chce, rozlicza wedle ludności na głowy i podatek i wydatki w Austrji, i podług tego wylicza, że Galicja powinnaby płacić 80 mil. na wydatki państwowe, lecz gdy płaci jedynie 30 milionów, wię inne prowincje płacą za nią 50 milionów deficytu. Takiemu więc krajowi samorządu, dać nie można. Istotnie w głowach centralistów, i poprzewracało, że takie argumenta śmią wysuwać. Lecz czy wysuwali podobne argumenta Węgrzy, gdy zawierali ugodę z Kroacją, dziesięćkroć uboższą od Galicji? W kroackiej ugodzie zobowiązali się Węgrzy z dochodów dawać przedewszystkiem 2,100.000 na wydatki krajowe, a gdyby z resztującej kwoty dochodu z Kroacji nie wystarczyło i te 2,100.000 wypłacić, to Węgrzy mają obowiązek z dochodów własnych dołożyć kwotę potrzebną. Wspólne zaś wydatki państwowe Węgrzy wzięli zupełnie prawie na siebie, bo z dochodów Kroacji w najpomyślniejszym razie na wspólne wydatki zostaje tylko przeszło milion po wypłacie owych 2,100.000 złr. Lecz niech panowie centraliści do ugody finansowej z Galicją zastosują tę samę zasadę, którą przyjęli do ugody z Węgrami, a wtedy i podstawę ludności i obszaru przyjmiemy. Ile wedle ludności i obszaru Węgry na jedną głowę przyczyniają się do wydatków wspólnych, tyle Galicja ponieść jest w stanie. Lecz dlaczegoż podczas rokowania z Węgrami nie upominali się centraliści, aby Węgrzy płacili tyle na wydatki wspólne, ile na każdą głowę lub na każdą milę kwadr. w Węgrzech z ogólnej sumy całego państwa przypadnie! Żądanie takie uznanoby za pomysł szaleńca! I dlatego podobnego żądania nie stawiano, lecz wzięto podstawę majątku, podstawę podatkową, jako jedynie słuszną, i nawet poniżej tej podstawy poszła ugoda.

Telegramy Gazety Narodowej.

Londyn 26. stycznia. W nocy z 23. na 24. gwałtowna burza uszkodziła wieżę parlamentu.

Bukareszt 26. stycznia. W wigilję Trzech Króli było tu nadzwyczaj silne trzęsienie ziemi, trwające 45 sekund.

Paryż 26. stycznia. W Epernay w poniedziałek raniono napadniętego Prusaka. Winowajca aresztowany. Wiadomość, że zmieniono karę Rocheforta na wygnanie jest fałszywe.

Paryż 26. stycznia. W komisji przy obradach nad projektem amnestji, minister wojny oświadczył, że armja jest w każdej chwili gotowa poskromić nieporządki i wykonać rozkazy Zgromadzenia.

W wypadku na kolei żelaznej koło Nizzy zginęło osób 6, rannych 8.

Rzym 26. stycznia. W skutek energicznego wstawienia się rządu włoskiego, Grecja postanowiła zawiązać bezpośrednie stosunki z kompanią kopalń Laurjonu.

Monachium 26. stycznia. W Izbie deputowanych przy końcu rozpraw nad zażaleniami biskupa augsburskiego, minister wyznań oznajmia, że sam prezydent ministrów głos w tej sprawie zabierze, ale teraz jest niezdrów.

Wiedeń d. 26. stycznia wieczór. „Presse“ podaje wiadomość, że sprawa ugody galicyjskiej ma w konstytucyjnym Wydziale bardzo pomyślnie stać. Powszechnie zapewniają, że powątpiewać nie można prawie, iż ugoda przyjdzie do skutku.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 8	„ 7	wieczór.
„ „	„ 3	„ 30	rano.
„ do Czerniowiec	„ 8	„ 32	rano.
„ „	„ 12	„ 20	w nocy.
„ do Brod. i Złocz.	„ 8	„ 52	rano.
„ „	„ 11	„ 50	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa	o g. 7	m. 37	rano.
„ „	„ 11	„ —	wieczór
z Czerniowiec „	„ 7	„ —	wieczór
„ „	„ 2	„ 30	w nocy
z Brodów i Złoczowa „	„ 7	„ 24	wieczór
„ „	„ 2	„ 50	w nocy

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 26. stycznia. 1872

Renta austrjacka 62.80. Renta austr. w srebrze 72.70. Losy z r. 1860 107. Akcje banku narod. 854. Akcje kredytowe 347.80. Londyn 114.20. Srebro 113.85. Napoleondor $9.16^{1}/_{2}$. C. k. dukat 5.48.

Lwów, z Izby handlowej dnia 26. stycznia	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	265 50	266 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	164 00	165 00
Banku hip. gal. z wpł. 60%	153 50	155 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	64 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 60
Banku hipot. gal. 6%	88 50	89 00
Gal. zakł. kred. włość.	91 00	91 75
III. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galic.	75 50	76 10
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 41	5 48
Dukat cesarski	5 42	5 50
Napoleondor	9 12	9 20
Pół imperjał rosyjski	9 35	9 50
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 86
Rubel rosyjski papierowy	1 59	1 60
Pruskie bilety kasowe	1 72	1 73
Srebro	114 00	[illegible] 50
Wiedeń d. 24 stycznia. Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	62 90	63 00
„ „ „ srebrem	73 00	73 10
Pożyczka ost. z r. 1839	314 00	316 00

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Pożyczka loter. z r. 1854	97 00	97 50
„ „ „ 1860	108 00	103 25
„ „ „ 1864	150 00	151 00
„ podatk. z r. 1864	121 00	123 00
Listy zastawne domen.	122 50	122 75
Oblig. indemniz. gal.	75 00	75 50
„ „ bukow.	74 50	75 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	348 25	349 00
Centralny bank	57 00	50 00
Kredytowy zakład	348 50	349 00
Franko-Austrjackie	140 00	140 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	866 00	868 00
Vereinsbank	117 00	117 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	124 25	124 50
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	30 50	31 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	185 00	185 50
Karola Ludwika	266 25	266 50
Północna Ferdynanda	1207 00	1210 00
Franciszka Józefa	208 75	209 00

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Lwowsko-Czerniow. Jassy	164 00	164 50
Rudolfa	169 00	170 00
Siedmiogrodzka	186 00	187 50
Staatsbahn	413 00	413 50
Południowa	217 40	217 60
Tramway wied.	239 00	239 50
Łupkowska	163 75	164 25
Węgierska północno wsch.	165 75	166 50
„ wschodnia	87 10	87 3[illegible]
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 75	89 25
Bank włościańsk. galicyjski	91 25	91 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	75 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	89 90	90 20
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 00	106 50
„ w. a. 5%	85 50	86 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	95 70	95 90
Ferdynanda północna	105 00	105 50
Karola Ludwika dawn.	107 00	107 50
„ „ z r. 1867	100 50	101 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	90 50
„ „ z III. em.	84 70	84 90
Rudolfa	96 25	96 75

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Siedmiogrodzkiej	92 25	92 50
Południowej kolei	114 25	115 00
Państwowej kolei (10% podat. prot. srebr.)	135 00	135 50
Czeska zachodnia	96 75	96 90
Elżbiety nowa (10% podat., prot. w. a.)	000 00	000 00
Elżbiety dawna	96 00	97 00
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 50	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	190 50	191 50
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 05
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks. Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	85 60	85 60
Paryż 100 frank.	44 60	44 85
Londyn 10 ft. szter.	115 35	115 45
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	97 30	97 40

Kalafiory algierskie | Kwiczoły i Bażanty

Kompoty włoskie,
OWOCE
w musztardzie,
MARMULADY
owocowe
w cebrzyczkach drewnianych 5. funtowych.
polecają
MARKIEWICZ i WOJCZYŃSKI
we Lwowie. 1252 2—2

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier w Paryżu

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczyłyo skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszystkie, inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi*, w Paryżu przy ulicy Richelieu 26.

We Lwowie w aptece p. Mikolasch i w cukierni pp. Żmudzińskiego i Kosteckiego; w Brodach w aptece M. Kullak; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. 1027 7—12

W królestwie 9 mil od Krakowa jest do wydzierżawienia od Św. Jana 1872 r.

Majątek ziemski

obejmujący 500 mórg ornego pola, 100 mórg łąk i 100 mórg pastwisk. Cena dzierżawna rocznie 1500 złr. jako kaucję, a nawet i czynsz dzierżawny, przyjęłoby się jaką małą realność ziemską lub miejską w Galicji. Bliższe szczegóły w Krakowie w hotelu Polskim u właścicielki Anny Pucilkowskiej, listy adresować tak samo. 1256 3—3

Dragées Meynet
à l' Huile de Foie de Morne.

Drażety czyli gałeczki wypełnione najprzedniejszym Tranem ze Stokfiszu, łatwe do zażycia, przyjemnego smaku, nie sprawiające nudności, ani odbijania i skuteczniej działające jak sam Tran. Pudełko 3 franki. W Paryżu apteka Europejska na ulicy Amsterdam, 41; we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece Dr. Mankewicza; w Brodach w aptece p. Kullak. 1036 11—24

Dziewięć KONI

rodu orjentalnego do sprzedania, w tych dwa ogiery, jeden wałach i 6 kobył, kobyły chodzą w zaprzęgu, ogier i wałach wierzchowce.

Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr w Korszyłówce, poczta Bogdanówka. 2—6

ŚRODEK

od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgję, biegunki i rznięcie w żołądku

ZWANY

GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego *bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki.* Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem **GRIMAULT & COMP.**

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M. Kulaka i Franzos. W Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego, Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa. 1043 7—24

Na Pączki!
Drożdże wiedeńskie najlepsze!
Marmolada włoska!
do nadziewania pączków
poleca 2—3
Karol Bałłaban
ulica Halicka Nr. 23 we Lwowie.

Sigmund Kassel junior
w Frankfurcie n/M.

poleca się do uskutecznienia wysyłek za pomocą konsygnacji tudzież do komisowej sprzedaży produktów krajowych, zboża, mąki itd. Tenże daje zaliczki w gotówce do wysokości ³/₄ wartości, zapewniając wszelkie ułatwienia. Z najlepszemi poleceniami i każdą bliższą wiadomością stają do usług. 1247 2—3

Najnowsze tańce
TYMOLSKIEGO
wyszły nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie:

Dz. **121. Rusałki.** Kadryle własnego pomysłu	64 ct.
„ **122. Od serca.** Trzy Mazury	64 ct.
„ **123. Co ja winna?** Polka Mazurka	50 ct.
„ **124. Skarga Weterana.** Polonez	60 ct.

1108 4—5

Mayr, George, *Riche d' amour.* Valse	80 ct.
Rosenkranz Anton, *Jugendträume.* Charakteristischer Walzer	80 ct.

Zarząd c. k. uprzyw.
fabryki skór
w Przemyślanach

sprzedaje bez pośredników z pierwszej ręki na miejscu, **wszelkiego gatunku skóry** najlepszej jakości po cenach ustalonych. Kupcom większych partyj za gotówkę — dozwala odpowiedni rabat. 1255 1—6

Umrath & Siller
w Pradze, Heuwagsplatz
polecają:

angielskie piły kratowe i ławki urządzone z piłą cyrkularną
podług najrozmaitszych i najnowszych kombinacyj,
patentowaną ławę do rznięcia progów.
Takowa, dostarcza dziennie około 1000 morgów, wszelkiego rodzaju,
maszyny do oprawy drzewa.
a to: dla stolarzy, wyrobu skrzyń, stelmachów i bednarzy,
angielskie ruchome tudzież pionowo stojące Locomobile
na życzenie z przyrządem windowym,
patentowane kuźnie polowe.
Ilustrowane katalogi i cenniki bezpłatnie franco. 1153 2—8

Cierpiących
na kurcze epileptyczne, padaczkę,
pląsawicę lub konwulsje perjodyczne, leczy listownie i z niezawodnym skutkiem 1096 11—12
Dr. Seferowicz w Brodach.

TAPIOKA
Pana Groult junior w Paryżu,
ulica Ste Apolline Nr. 12.

Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie i p. Trauczynskiego w Krakowie. 1013 5—24

Na 40 ciągnień
rocznie, w tych:

3 główne wygrane	po złr.	250.000
1 główna wygrana	na „	220.000
7 głównych wygranych	po „	200.000
1 główna wygrana	na „	150.000
1 „ „	„ „	110.000

niemniej liczne wygrane po 60.000, 50.000, 40.000, 20.000 złr. wygrywa za pomocą mego losu udziałowego

Towarzystwo gry, grupa A.

z 18 uczestników wpłacając w 25 ratach ćwierćrocznych po 5 złr.

Taż grupa zawiera:

wszystkie w państwie austrjackiem istniejące losy państwowe i prywatne pożyczki,

z których zysk z kursu po zupełnych opłatach pomiędzy uczestników podzielonym będzie. Prawna należytość stemplowa na dokument wynosi raz na zawsze 99 ct.

Zaraz przy wpłacie pierwszej raty kwartalnej w kwocie 6 złr. grywa się na najbliższe ciągnienia 1272 3—6

losów Clary

dnia 30 stycznia, na losy z r. 1860 i Genois na 1. lutego — na węgierskie premiowe losy 15. lutego, a na losy z r. 1864 dnia 1. marca.

Główną wygranę na los z roku 1839 zrobiło u mnie dnia 1. września 1871 Towarzystwo gry.

Główną wygranę na los z roku 1864 na kwit udziałowy otrzymano u mnie dnia 1. września 1870.

Bankhaus **Eduard Fürst,**
Wien, Stefansplatz.

1. stycznia 1872.

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI
w Paryżu rue d' Hauteville Nr. 61.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżow, ściatyk, odziębienia, oparzenia, skaleczenia, wrzody, strupy, liszaje, zanokcice, stłuczenia, wywichnienia, karbunkuł, kontuzje, narośle na ciele, bezwładność w stawach i wszelkie rany niezagojone od lat 20tu i 30tu. Metoda użycia w polskim języku. 1012 5—24

We Lwowie w aptece pp. Mikolascha; w Brodach, w aptece p. Kulak; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa.

Majątek ziemski
do sprzedania.
1281 2—3

Wielki majątek ziemski, pięć mil ode Lwowa w równinie nad Dniestrem przy Stryjsko-Lwowskim gościńcu cesarskim i przy budujących się obecnie kolejach Chyrowsko-Stryjskiej i Stryjsko-Lwowskiej w obwodzie Samborskim, wśród zaludnionych osad wiejskich i w sąsiedztwie miast większych położony, zawierający roli, ogrodów, łąk, pastwisk i lasów łączny obszar wyżej 11.500 morgów, z propinacją, browarem i innemi dochodami jest **do sprzedania** z wolnej ręki w całości, albo w częściach, stanowiących osobne ciała tabularne.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można w kancelarji adwokata Dra **Frenkla** i adwokata Dra. **Kolischera** we Lwowie.

Fałszerstwo podlega surowej odpowiedzialności.

Precz ze siwizną!
MELANOGENE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez Pana **Dicquemare** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejsza nad wszelkie tego rodzaju preparaty.

Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach pana Kullak; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w zakładzie fryzjersko perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. 1020 27—52

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1094 4—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Konkurs
3—3

na posadę woźnego przy Wydziale powiatowym w Przemyślanach z roczną płacą 200 złr. w. a. a ewentualnie i pewnem wynagrodzeniem za sprzedaż soli ze składu powiatowego. Ubiegający się mają wnieść do Wydziału podania do dnia 1. lutego 1872 roku i wykazać się kaucją na 200 zł. w. a.

Z Wydziału powiatowego
Przemyślany, dnia 8. stycznia 1872.

Dra Schwaigera
Ekstrakt roślinny

leczy pod gwarancją gruntownie nawet zastarzałe **niemoce męzkie** w przeciągu 4 tygodni. **Wszystkie** tempodobne **słabości płciowe** w najkrótszym czasie.

Flakonik wraz z przepisem użycia 2 złr. 1118 3—6

Korespondencje przyjmuje wprost
Dr. Schwaiger
Wien VII. Schottenfeldgasse 60.

Uprasza się o korespondencje w niemieckim języku.

SIROP UŚMIERZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU
P^a J.-P. LAROZE,
2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osob dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w dolegliwościach nerwowych*; w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie* ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.

Handel galanteryjny
Władysława Boczkowskiego
przy placu św. Ducha we Lwowie,
poleca w największym wyborze z najpierwszych fabryk 1097 6—8
Serwisy
stołowe, porcelany i szkła,
jako też główny skład wszelkich wyrobów
ze srebra chińskiego,
po cenach fabrycznych.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najspieszniej.

China Gold

Tylko 1 złr. 30 ct. paryski zegarek bronzowy za który poręcza się cały rok.
Tylko 1 złr. 50 ct. i 2 taki sam lepszej roboty.

Przez korzystny wynik moich
WYROBÓW
z chińskiego złota i prawdziwego srebra,
wyrabiam
zegarki cylindrowe, kotwiczne, sawonetty i remontoary,

oprawne w złoto chińskie i prawdziwe srebro, których podobieństwo i trwałość prawdziwemu złotu w niczem ani co do fasonu ani co do wykonania nie ustępuje. Każdy u mnie kupiony zegarek, musi iść dokładnie na co daję gwarancję na piśmie z oznaczeniem numeru i jakości zegarka.

☞ Gwarancja liczy się od dnia kupna (lub dnia wysyłki) i obowiązuje dwa lata, w którym to czasie obowiązuję się, każdy u mnie kupiony zegarek, gdyby nie szedł, dobrze poprawić.

CENY
zegarkow kotwicznych, cylindrowych, sawonet, remontoarów i innych oprawnych w prawdziwe srebro, prawdziwe złoto, srebro chińskie i chińskie złota:

Tylko 4 złr. zegarek ze srebra chińskiego. lub 5 złr. zegarek ze złota chińskiego z najlepszym werkiem wraz z łańcuszkiem z chińskiego złota, medalionem, szkatułką, kluczykiem i gwarancją.

Tylko 10 lub 12 złr. Savonettek a mocna nakrywka, ze szkłem kryształowem, wskazówką sekund i regulatorem, z łańcuszkiem ze złota chin., medalionem, szkatułką, i listem gwarancyjnym. Moje zegarki regulatorowe (nowy wynalazek) nie mogą się popsuć.

Tylko 10 złr. cylinder z prawdziwego srebra, z łańcuszkiem, medalionem, szkatułka i listem gwarancyjnym.

Tylko 12 lub 14 złr. sawonet ze złota chińskiego, które nigdy nie czarnieje.

Tylko 14 złr. nowy ameryk. zegarek ze złota chińskiego z zakrytym werkiem nowszego fasonu z regulatorem, wskazówka sekund, z podwójnemi szkłami kryształowami, z łańcuszkiem, medalionem, szkatułka i listem gwarancyjnym.

Tylko 14 złr. srebrny cylinder do odskakiwania z mocnem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem medalionem ze złota chińskiego, lepsze 15 złr. 17 złr.

Tylko 15 lub 18 złr. mały zegarek damski, srebrny dobrze pozłocony z łańcuszkiem z prawdziwego złota chińskiego z wisiorkami i listem gwaran.

Tylko 15. złr. anker ze srebra prawdziwego z dodatkami powyższemi.

Tylko 15 lub 18 złr. angielski Prince of Wales Remontoir najnowszego kalibru ze szkłami kryształowemi, werk z niklu oprawny w prawdziwe złoto chińskie; te zegarki nakręcają się bez kluczyka; do takiego zegarka dodaje się łańcuszek z złota chińskiego, z medalionem i listem gwarancyjnym.

Tylko 15 złr. 50 ct. prawdziwy w ogniu pozłocony chronometer angielski z pojedyńczą kopertą, z łańcuszkiem, medalionem, szkatułka i listem gwarancyjnym.

Tylko 17 złr. prawdziwy angielski cylinder srebrny, prawdziwie pozłocony, z emalią, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułka.

Tylko 19 złr. 50 ct. prawdziwy angielski chronometr srebrny pozłocony z podwójną kopertą, emaliowany, z łańcuszkiem ze złota chińskiego, medalionem, szkatułką i listem gwarancyjnym.

20 złr. damski zegarek z prawdziwego srebra, pozłocony, emaliowany, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułka.

Tylko 30 złr. remontoar (bez kluczyka do nakręcania) z prawdziwego srebra z podwójną kopertą i innemi przedmiotami.

30 złr. bardzo mały medalionikowy zegarek damski, z prawdziwego złota z łańcuszkiem ze złota chińskiego, z łańcuszkiem damskim, szkatułka i listem gwarantującym.

Tylko 35, 40, 45 złr. złoty anker Nr. 3. z łańcuszkiem z chińskiego złota.

Łańcuszki z chińskiego złota krótkie po 1 złr. 1.30, 1.60, 2, 3, 6, 7; Długie po 1.60, 2.50; 3, 4, 5, 6.45.

☞ Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości przeto nie należy takowych przemieniać z podlejszemi tego rodzaju.

Za nadesłaniem gotówki lub zadatku wysyła się każde zamówienie w 24. godzinach, a towar który by się nie podobał, może być zamieniony. Zegarki nieregulowane o 2 złr. tańsze.

☞ **Cenniki bezpłatnie.** ☜

Zegarmistrze, handlarze zegarków znajdą wielki skład rozmaitych zegarków w zapasie, gdyż tylko zakupno z pierwszej ręki z Anglii i wielki odbyt umożebnia taka taniość zegarków.

☞ **Gwarancja zegarka dwuletnia.** ☜ 1107 9—10

Na chińskie złoto i srebro że nie poczernieje, daje się 10. letnia gwarancję.
Wysyłki na prowincje za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem należytości.

Adres: M. Müller,
Chinagold-Fabriksniederlage
Wien, Stadt Babenbergerstrasse 1.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,**
począwszy
od 21. października 1869 r.
ASYGNATY KASOWE

$4\frac{1}{2}$	procentowe wypłacalne	w 8 dni		po wypowiedzeniu
5	„	„	„ 14 „	
$5\frac{1}{2}$	„	„	„ 30 „	
6	„	„	„ 60 „	

1085 4—?
Dyrekcja.

Filia c. k. uprzyw.
ZAKŁADU KREDYTOWEGO
dla handlu i przemysłu we Lwowie
podaje do publicznej wiadomości, że wydaje
ASYGNATY KASOWE

$4\frac{1}{2}$-procentowe za 8 dniowem
5 -procentowe za 14 dniowem } wypowiedzeniem
$5\frac{1}{2}$-procentowe za 30 dniowem

na okaziciela opiewające.

1084 4—?

Subskrypcje
na
Żniwiarki Ceres, kombinowane Buckeya, Kosiarki Kirby,
tudzież i na inne,
przedłużono do ostatniego lutego b. r.

Raczą przeto p. t. interesowani najdalej do wymienionego terminu zamówienia na powyższe nadesłać, ażeby je na czas dostarczyć można.

Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie.

1295 1—3

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.